Nr 219 Niedziela 27 września (10 października) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesiecz.	kwart.	półrocz	r
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 października kończy się III-ci kwartał b. r. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem września.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6: druhinie 6—7; druchowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Ogólne przesilenie w Austryi i na Węgrzech.

Wiedeń, 7 października.

Przesilenie na całej linii. Jeszcze nigdy monarchia austro-węgierska nie przechodziła przez tak ogólny i niebezpieczny kryzys polityczny. Bywały chwile, w których na Węgrzech podnosiły się fale oburzenia przeciw Austryi, ale wtedy był spokój polityczny w drugiej części państwa. Korona zawsze umiała tak pokierować sprawami, że nigdy przesilenie nie wybuchało równocześnie w obydwu połowach państwa. Był stan *ex lex* na Węgrzech, wtedy istniał stan prawny i konstytucyjny w Austryi; bywały burze w Austryi, obstrukcya w parlamencie austryackim, rządy niekonstytucyjne § 14 w Austryi, wtedy na Węgrzech panował spokój, pracował sejm węgierski i był silny rząd węgierski. Dziś nadchodzi chwila, jakiej jeszcze nie było. Na Węgrzech absolutny chaos, rządu niema, sejm węgierski, w większości swej skierowany przeciw koronie, domagający się rozerwania unii celnej i ekonomicznej, rządu któryby liczył na poparcie sejmu i korony, wytworzyć niemożna, możliwy tylko gabinet urzędniczy podsekretarzów stanu z jakimś *homo regius* na czele, czy nim będzie Lukacs czy Burian, zięć Fejerwaryego, czy ktokolwiek inny: rząd niekonstytucyjny, rząd bez większości w izbie. Stan bezprawny, bez budżetu, bez reform politycznych, bez gwarancyi konstytucyjnych, stan, który na Węgrzech, wbrew wszelkim regułom gramatyki, nazywają z kiepska po łacinie: *ex lex*. Sejm węgierski będzie niezawodnie rozwiązany. Korona odwoła się do narodu i to nietylko madziarskiego narodu, wybory odbędą się pod hasłem reformy wyborczej, która $^3/_5$ ludności niemadziarskiej nadać ma prawa polityczne. Na Węgrzech zamieszanie, anarchia w rządzie i w sejmie, zerwanie wszelkich stosunków z koroną: konflikt polityczny w całej pełni. Ale nie lepiej w Austryi.

Wszystkie nadzieje uzdrowienia parlamentaryzmu w Austryi zawiodły. Klucz sytuacyi był w sejmie czeskim. Obstrukcya niemiecka w sejmie czeskim zwraca się przeciw większości czeskiej i przeciw całemu narodowi czeskiemu. Projekt rządowy nowej reformy wyborczej i całego kompleksu ustaw ugodowych nie został nawet wzięty pod obrady w sejmie czeskim. Za tydzień kończą się obrady sejmów w Austryi, zbliża się termin zwołania parlamentu na 20 października, a sytuacya ani na chwilę nie jest lepszą, aniżeli była w dniu zamknięcia parlamentu. Bez sejmu czeskiego niema parlamentu austryackiego—powiedzieli czesi bar. Bienerthowi w Wiedniu i święcie swego słowa dotrzymają. Obstrukcya niemiecka w sejmie czeskim wywoła w odpowiedzi obstrukcyę czeską w parlamencie austryackim. Brak rozumu politycznego u niemców w Czechach doprowadził do rozpaczliwego położenia w państwie. Niemcy wprost dążą do podziału Czech na niemiecki i czeski okręg, nie chcą się poddać większości sejmu czeskiego, nie chcą się pogodzić z myślą, że w 9 milionowym kraju korony Św. Wacława tworzą drobną mniejszość, nieprzekraczającą $^1/_3$ ludności i to tak zmieszaną z ludnością czeską, że wykrojenie odrębnego okręgu niemieckiego w Czechach i na Morawach jest absolutną niemożliwością.

Starzy hegemoni niemieccy zbyt długo panowali bezkarnie i wyzyskiwali swe stanowisko uprzywilejowane, i dziś nie mogą się pogodzić z rosnącem państwem czeskiem.

Chcą dalej panować w Czechach, jak panowali przez wszystkie wieki od bitwy pod Białą Górą. A kiedy widzą, że to jest dziś niemożliwem, że to się nie daje pogodzić z konstrukcyą państwa austryackiego, gotowi są każdej chwili do porzucenia stanowiska państwowego i marzą o przyłączeniu do wielkiego sąsiedniego obcego mocarstwa.

Idea wszechniemiecka nigdzie tak silną nie jest, jak w Czechach, na Morawach i Śląsku wśród tamtejszych niemców, wśród fabrykantów reichenberskich i bilskich, wśród kupców i młodzieży handlowej niemieckiej. Idee wszechniemieckie, a raczej wszechpruskie propaguje młodzież akademicka niemców z Czech i niemców ze Styryi. Idea ta stoi w sprzeczności nietylko z podstawą prawno-państwową w Austryi: jest antydynastyczną i antypaństwową. Ale z tego źródła płynie cała moc obstrukcyi niemieckiej, której za hr. Badeniego próbował Wolff *et consortes* z Czech w parlamencie austryackim, a obecnie praktykują niemcy z Czech w sejmie czeskim.

Nie ulega wątpliwości, że oficyalne koła w Berlinie stoją zdaleka od tego ruchu. Ani cesarz Wilhelm, ani jego kanclerz, ani jego ambasador w Wiedniu nie popierają bezpośrednio ruchu wszechniemieckiego w Austryi. To prawda. Ale to stwierdziwszy, należy zaraz dodać, że całe Niemcy nierządowe, a usposobione w duchu pruskim, z ruchem tym sympatyzują, co więcej, że wśród hakaty niemieckiej ruch ten ma silne i bezpośrednie poparcie, że koła hakatystów w Lipsku i w Monachium silnie na propagandę wszechniemiecką w Austryi wpływają. O tem w Wiedniu wiedzą, umieją rozróżnić urzędową politykę od pozaurzędowej propagandy, znają źródło ruchu i znają ostateczne jego cele.

To też zdziwienie obudziła mowa bawarskiego następcy tronu księcia Ludwika, wypowiedziana dn. 4 października w Ilmstadt w Bawaryi przy sposobności odsłonięcia pomnika, wzniesionego na pamiątkę bitwy — ostatniej w wojnie austro-pruskiej — przed laty 40. Wtedy Bawarya walczyła po stronie Austryi, a przeciw Prusom, w 4 lata później już walczyła razem u boku Prus przeciw Francyi, a 40 lat potem gotową jest młodzież bawarska, należąca do wszechniemców-hakatystów, walczyć z Prusami przeciw Austryi.

Na to niebezpieczeństwo zwrócił uwagę przyszły król bawarski. Nie ulega wątpliwości, że dynastya Wittelsbachów w Monachium tylko z konieczności godzi się z obecnym stanem rzeczy, wytworzonym przez Bismarcka po wojnie francuskiej. W duchu zaś, w głębi serca sprzyja raczej Austryi, niż Prusom i nie jest wykluczonem, żeby się kiedyś jeszcze nie znalazła na tym samym froncie, jak przed laty 40. Tem głębiej musi odczuwać niebezpieczeństwo ruchu wszechniemieckiego, który po obydwu stronach granicy bawarsko-czeskiej rozwija się nie bez przyczyniania się nieoficyalnych kół hakatystów pruskich.

Przyszły król bawarski trzeźwo ocenia sytuacyę. Wie i rozumie, że rok 1866 zadecydował o idei wielko-niemieckiej w Europie.

Idea wielkoniemiecka poniosła w roku 1866 klęskę. Ale szczególniej klęskę ponieść musiała w Austryi. Wyrzucona ze związku niemieckiego, z ludnością trzy razy większą nie-niemiecką, Austrya przestała być wogóle państwem niemieckiem. Tylko dynastya w Austryi, biurokracya, generalicya i drobna garstka niemców w prowincyach alpejskich pozostała—niemiecką.

Stwierdza to książę Ludwik bawarski, mówiąc:

„Niemcy w Austryi nie zdołali utrzymać się na stanowisku kierującem; utracili je najpierw na Węgrzech, a w krajach koronnych Austryi, gdzie są zmieszani z lud-

nością innojęzyczną, są wypierani z jednej pozycyi po drugiej. Jest to zupełnie naturalne. Przez gwałtowne wyłączenie Austryi z Niemiec przecięto główne arterye niemieckości w Austryi. Nie pozostało niemcom w Austryi nic, jak tylko trzymać się razem, być wiernymi obywatelami Austryi. Ale jednego im nie wolno: nie wolno im spoglądać za granicę. To jest zdrada stanu, utrudniająca stanowisko innym wiernym niemcom w Austryi".

Jest to przestroga z wysokiego miejsca, która bardzo na czasie przyszła dla niemców w Czechach. O tem będą pamiętać Wolff, Iro oraz ministrowie Hohenburger, Schreiner i Prade. W. L.

Spisek w Czarnogórze.

Naród serbski nie ma pociechy ze swoich dynastyi. Rozterki rodzinne zniszczyły dynastyę Obrenowiczów, dynastyę Karadżordżewiczów pozbawiły wszelkiej powagi w kraju i skompromitowały ją wobec zagranicy, obecnie zaś powstały także w trzeciej dynastyi serbskiej, w książęcej rodzinie czarnogórskiej. Jak doniosły już depesze, odkryto w Cetynii spisek przeciwko obecnej głowie tej dynastyi, panującemu księciu Mikołajowi i istnieją też poszlaki, iż w spisku tem brał udział obecny następca tronu, książę Daniło, a więc syn przeciwko własnemu ojcu. Z rewelacyi, jakie ogłasza pismo «Głos Czarnogórca», dowiadujemy się następujących szczegółów o tym spisku.

Śledztwo, przeprowadzone przez brygadyera Michała Wucinicza, przewodniczącego sądu wojennego w Kolasinie, wykryło dość rozgałęziony spisek, do którego należeli podoficerowie i oficerowie niższych stopni, a który zwracał się przeciwko osobie księcia Mikołaja. Z oficerów wyższych stopni żaden nie był wmieszany w ten spisek. Spiskowcy zamierzali złożyć ks. Mikołaja z tronu i zmusić go do opuszczenia kraju, a na jego miejsce obwołać księciem jego syna, następcę tronu Daniłę, który zobowiązał się dać krajowi nową, liberalną konstytucyę. Rewolucya ta miała się odbyć bez rozlewu krwi. Przywódcami spisku byli członkowie poważanych ogólnie rodzin Kuców i Bratonoziców, które należą do najbogatszych w kraju i utrzymują bliskie stosunki z następcą tronu. Stosunek ks. Daniły do ojca był już od dłuższego czasu bardzo naprężony. Książę powziął — uzasadnione podobno — podejrzenie, że ojciec zamierza go wykluczyć od następstwa tronu na korzyść drugiego syna swego, księcia Mirki, który również czyni zabiegi w tym kierunku. Zatargi między braćmi przybrały w ostatnim czasie bardzo ostry charakter. Każdy z nich pozyskiwał sobie zwolenników i przyjaciół, tak, że nawet w kołach dworskich powstały dwie, zwalczające się zawzięcie partye. Po stronie następcy tronu stanęli między innymi brygadyerzy Vukoticz i Mijuszkovicz, natomiast zwolennikiem ks. Mirki jest obecny minister wojny Martinowicz.

Zatargi te doprowadziły niedawno do ostrego starcia między księciem a następcą tronu. Gdy książę zamierzał wraz z młodszymi synami, Mirką i Piotrem, odbyć podróż w głąb kraju, aby ich przedstawić ludności, zamiar ten napotkał na stanowczy protest ze strony ks. Daniły, który zarzucił ojcu, że podróż ta ma na celu przygotowanie proklamacyi ks. Mirki na następcę tronu. Wskutek gwałtownej sceny, jaka rozegrała się między ojcem a synem, stary książę zaniechał wówczas odbycia tej podróży. O zajściach tych mówiono w Cetynii głośno już od kilku tygodni, dziś zaś łączą się one bezpośrednio z odkrytym spiskiem. Stary książę przeraził się podobno ogromnie, gdy mu zakomunikowano rezultat śledztwa i oświadczył, że winnych surowa spotka kara, bez względu na ich osoby i stanowiska. Ks. Daniło zapewnia wprawdzie, że nie miał żadnej styczności z tym rzekomo na jego korzyść uknutym spiskiem, lecz zapewnienia te nie znajdują wiary. Wypiera się on także bliższych stosunków ze skompromitowanemi obecnie rodzinami Kuców i Bratonoziców, i wyraża również życzenie, ażeby uczestników spisku surowo ukarano.

Jaki obrót weźmie ta sprawa — trudno na razie przewidzieć.

Z prasy polskiej.

Po wyborach.

W sprawie wyborów do Rady Państwa „Głos Warszawski" pisze:

«Już przed trzema tygodniami, zastanawiając się nad sprawą wyborów, wypowiedzieliśmy zdanie, iż sformowanie Koła Polskiego w Radzie Państwa musi być pozostawione «realistom» z pp. Dobieckim i Ostrowskim na czele. To wskazanie nasze wynikało z gruntownego rozpatrzenia się w położeniu. Wiedzieliśmy, że poza «realistami» kandydatów właściwie niema, bo nasz obóz nie uważa Rady Państwa w dzisiejszych warunkach za właściwy dla siebie teren działalności i nie byłby w stanie wystąpić z listą kandydatów takich, którzyby jego stanowisko należycie reprezentowali. Ten wszakże fakt nie był jasnym dla wszystkich, stąd też pochodzi, ujawnione tu i owdzie, w sposób nienajwłaściwszy, spóźnione niezadowolenie z zajętego przez nas stanowiska. Okazało się, że wyjście, przez nas wskazane, było słuszne, nie dlatego, żeby było doskonałe, ale dlatego, że w danych warunkach było jedyne.

«Dając takie wskazanie, z góry widzieliśmy trudności, związane z przeprowadzeniem wyborów w taki sposób. Trudności polegały na tem, że miejsca w Radzie Państwa miało obsadzić stronnictwo, nie posiadające przewagi wśród wyborców, i że, z drugiej strony, «realiści» mieli wśród swoich kandydatów takich, którzy nie mogli liczyć na poparcie poza własnym obozem, a od których odstąpić nie chcieli, czy nie mogli. W tych warunkach obawiać się należało, że wybory mogą się zupełnie rozbić, coby ze wszystkich wyjść było najgorszem.

«Trudności te w kolegium wyborczem odrazu się ujawniły. Pomimo, że koła kierownicze stronnictwa Demokratyczno Narodowego usunęły się od agitacyi i organizacyi wyborczej nie tworzyły, pomimo, że udział Demokracyi Narodowej w prawyborach był względnie słaby i że kilku wyborców-realistów wyszło w guberniach, w których prawybory były w ręku zwolenników Demokracyi Narodowej — stronnictwo Polityki Realnej zdołało zgromadzić zaledwie połowę głosów w kolegium wyborczem. Pozostała połowa składała się z wyborców narodowo-demokratycznych i z bezpartyjnych przeciwników «Polityki Realnej». I jedni, i drudzy — jak zresztą o tem Stronnictwo Polityki Realnej było od początku pertraktacyi uprzedzono — odmówili podania swych głosów na kandydaturę p. Szebeki. Przy tej zaś kandydaturze «realiści» stali niezłomnie, uzależniając od niej przyjęcie mandatów wogóle.

Trudności byłyby jeszcze większe, gdyby Demokracya Narodowa wzięła była udział energiczniejszy w prawyborach i gdyby liczba przeciwników kandydatury p. Szebeki okazała się znacznie większą. Wtedy wybory byłyby prawdopodobnie całkiem rozbite».

Na zakończenie gazeta pisze:

«Naszem zdaniem, lepiej się stało, że całe Koło w Radzie Państwa zostało skompletowane przez «Politykę Realną». Tym sposobem stronnictwo to staje się odpowiedzialnem za całą akcyę w Radzie Państwa. Wprawdzie do akcyi tej bardzo skromne ma pole, bo w Radzie Państwa ani uratować sprawy naszej, ani jej zgubić nie można, ale i tam, jak wszędzie, można popełniać błędy. Życzymy nowemu gronu członków Rady Państwa w interesie całego kraju i narodu, ażeby się od wszelkich błędów uchroniło».

„Słowo" o wyborach:

«Gdy ani Demokracya Narodowa, ani t. zw. bezpartyjni N. D. nietylko żadnych kandydatów nie wysunęli, lecz przeciwko własnym kandydatom głosowali, stronnictwo P. R. swoimi kandydatami kadry wypełniło. Nie mamy oczywiście żadnego powodu do niezadowolenia z tego. Wiemy, że włożyliśmy ciężkie brzemię na barki naszych przyjaciół, ale też najgłębiej o tem jesteśmy przekonani, że potrafią je dźwigać tak, aby dla kraju jaknajlepsze z tego wynikły skutki.

Szczęść Boże przedsięwzięciu i ich pracy».

„Asymilacya" szkolna.

Ograniczenia szkolne ocenia „Nowa Gaz." w sposób następujący:

«W zakresie szkolnictwa polskiego nastręczają się coraz nowe przeszkody. Władze szkolne, które nie mogą uchylić zatwierdzonego przez najwyższe instytucye prawodawcze zasadniczego prawa o szkołach polskich, wprowadzają w sferze tego prawa coraz nowe krępujące ograniczenia. Świeżo wydano zakaz wykładania po polsku i nauczania języka polskiego w dwuklasowych i jednoklasowych szkołach gminy ewangielickiej. Inspektor szkół uznał te zakłady naukowe za niemieckie i polecił wprowadzić wykład bądź niemiecki, bądź rosyjski.

Nie jest to pierwszy przykład kwalifikacyi szkół wyznaniowych, jako nie polskich i stosowania do nich zakazu wykładania po polsku. To samo odnosi się także do szkół gminy żydowskiej, oraz do szkół, utrzymywanych przez żydów w ogólności. I tutaj stosuje się osobliwa interpretacya, że szkoły te nie mogą być polskiemi i dlatego wykład po polsku odbywać się nie powinien.

Zachodzi tu już zasadnicze nieporozumienie, polegające na tem, że decyzyę o poczuwaniu się do tej czy innej narodowości czyni się zależną nie od osobistego wyboru, lecz od oficyalnego przymusu. Zachodzi przytem i drugie nieporozumienie, mianowicie to, że za cechę narodowości uznaje się wyznanie, które za taką cechę uchodzić nie może. Na naszym gruncie są zarówno ewangielicy, jak żydzi, którzy z istoty swej wewnętrznej, z poczucia kulturalnego, są polakami i powinni mieć prawo korzystania ze szkoły polskiej. Skoro zaś utrzymuje się ustrój gmin wyznaniowych, zakładających między innemi szkoły, to gminy musiałyby też same mieć prawo decyzyi co do języka wykładowego, — zwłaszcza, że są to szkoły w ścisłem znaczeniu prywatne i z żadnych przywilejów oficyalnych nie korzystają. Takie zaś tylko szkoły, w myśl obowiązujących przepisów, muszą mieć wykład w języku państwowym.

Skrępowanie ma więc charakter represyi, nie dającej się usprawiedliwić ani ze stanowiska faktów, ani z punktu widzenia przepisów zasadniczych. Może ono mieć tendencyę wyłącznie rusyfikacyjną».

Wybory na Wołyniu.

Żytomierz, d. 25 września.

Z dzisiejszej mej depeszy wiecie już, że hr. Jan Olizar, który w przeciągu ubiegłego trzechlecia posłował z Wołynia w Radzie Państwa, ponownie obranym został w Żytomierzu na posła do tejże Rady Państwa. Wszystkich wyborców stawiło się na sali 191. Próbne głosowanie kartkami dało następujący wynik: hr. Olizar otrzymał 149 głosów, prof. Rejn 34, hr. Nirod 3, p. Miezencew 3, p. Dwernickij 1, p. Saburow 1. Przy głosowaniu gałkami hr. Olizar dostał 144 głosów. Ta różnica powstała skutkiem tego, że kilka osób opuściło salę przed głosowaniem gałkami. Polacy stawili się do wyborów w liczbie 149 na ogólną ilość 308-iu wniesionych do spisów wyborczych. Świadczy to wymownie o tem poczuciu powinności pełnienia obowiązków obywatelskich, którem nasze społeczeństwo jest przejęte i które z przyjemnością dało się zauważyć podczas wyborów w Kijowie i w Kamieńcu, gdzie prawie nie spostrzeżono absenteizmu lub abstynencyi bez poważnych powodów.

W wilię wyborów dnia 24 września odbyły się dwa posiedzenia przedwyborcze: jedno polskie w gościnnym domu p. Modesta Sumowskiego, które się rozpoczęło o godzinie drugiej po południu, drugie wspólne wyborców polaków - rosyan, zagajone o godzinie 9 wieczorem, w sali klubu komercyjnego.

Do stołu prezydyalnego pierwszego polskiego zgromadzenia powołano ks. Romana Sanguszkę, hr. Józefa Potockiego, hr. Leona Ledochowskiego i p. Tomasza Sumowskiego.

Wysłuchano uważnie zajmującego sprawozdania hr. Jana Olizara, które tenże wygłosił, wyświetlając prace prawodawcze w izbie wyższej, w ciągu ubiegłych trzech lat jego posłowania prowadzone. Po wysłuchaniu tego nader zajmującego referatu przez liczne gremium słuchaczy, pozbawionych, niestety, z przyczyn wielorakich możności uczęszczania na tego rodzaju konferencye, wywiązała się dyskusya ożywiona, z której wynikło, że pożądanym kandydatem na posła do Rady Państwa, zwłaszcza na krótki okres czasu obecnego mandatu jest właśnie hr. Jan Olizar i co do tego zapadła jednogłośna uchwała. Zgromadzenie wyborców dało swemu kandydatowi pewną dyrektywę w sprawie solidarności i wypowiedziało się, że zasadniczo jest za solidarnością posłów z Litwy i Rusi, pozostawia jednakowoż hr. J. Olizarowi z całą ufnością prawo decyzyi, o ile utrzymanie tej solidarności okaże się możliwem.

Po parogodzinnej przerwie zebrano się ponownie w sali klubu komercyjnego. Zebrali się wyborcy rosyanie i polacy. Do prezydyum powołany został p. Deriużynskij. Ponownie wysłuchano wyczerpującego sprawozdania hr. Jana Olizara, które i tu powszechną aprobatą się cieszyło. Po mowie hr. Olizara zapisał się do głosu profesor Rejn. Po przemówieniu tegoż wyłoniła się jego kandydatura, ferowana przez wyborców rosyan. P. Jan Zaleski i p. Wiktor Gutowski wyjaśnili w treściwych przemówieniach racye, dla których proponowana kandydatura jest dla polaków nie do przyjęcia, a p. Eugeniusz Starczewski zaproponował wyborcom z obozu prof. Rejna postawienie innej kandydatury, na którąby większość wyborców zgodzić się mogła, poczem zarządzono przerwę na kwadrans dla narad partyjnych w sprawie propozycyi mecenasa Starczewskiego. Po ponownem zagajeniu posiedzenia oświadczono ze strony zwolenników kandydatury prof. Rejna, że na inną kandydaturą zgodzić się nie mogą, poczem zamknięto posiedzenie, nie dopiąwszy tak bardzo pożądanego porozumienia, które zresztą w Kamieńcu i w Kijowie osiągnięto.

Nazajutrz, dnia 25-go września po wysłuchaniu solennej mszy w kościele katedralnym, odprawionej w obecności J. E. księdza biskupa łucko-żytomierskiego przystąpiono do wyborów, których wynik z dzisiejszej mej depeszy jest znany.

Nie sposób tu nie zwrócić uwagi na fakt znamienny i radośny, że podczas narad przedwyborczych i w trakcie samych wyborów panowała harmonia i zgoda wśród wyborców polaków. Głosy polskie szeregowały się karnie i zgodnie i występowały solidarnie, tak jak to miało miejsce w Kijowie i Kamieńcu bez cienia jakichś partyjnych nieporozumień. Upoważnia nas to do twierdzenia, że ostry zatarg partyjny, który przed paru laty tak przykrem odezwał się echem w łonie naszego polskiego społeczeństwa na Rusi, dziś należy do historyi.

Tem radośniej witamy ten objaw znamienny i tak bardzo pożądany, że stoimy na progu ważnych reform w kraju.

Ze źródła chyba bardzo miarodajnego obiecano nam wprowadzenie do naszego kraju samorządów ziemskich jeszcze w trakcie obecnej sesyi izb prawodawczych, to znaczy jeszcze przed jesienią 1910 roku. Czy obietnica ta w tym terminie się ziści—niewiadomo. W każdym razie wprowadzenie samorządu ziemskiego w naszym kraju jest tak czy inaczej kwestyą bardzo już krótkiego czasu. Nie poddajemy się bynajmniej złudzeniom, że projektowana ustawa zapomni o okrojeniu naszych praw co do udziału i pracy w tych samorządach, tembardziej chcielibyśmy spotkać reformę w zwartym szeregu, zdolnym do wyłonienia z siebie sił najbardziej wykwalifikowanych do łącznej pracy na polu ekonomicznych i kulturalnych zagadnień tego kraju, na którem niema miejsca dla partyjnych i narodowościowych niesnasek i swarów, bo ciężka praca budownicza nas wszystkich czeka, którą w dodatku wypadnie prowadzić w tempie przyspieszonem dla powetowania tego, co latami zaniedbano, a z czego inne kraje, cieszące się z dobrodziejstw samorządnego ustroju, oddawna korzystają. X. X.

Zamordowanie niemców.

Dzienniki przynoszą bliższe szczegóły o zamordowaniu dwóch niemieckich uczonych, d-ra Schmidta i d-ra Brünhübera w Chinach.

Obaj uczeni bawili w jednej wsi chińskiej nad rzeką Salven. Pewnego dnia, koło godziny 9 wieczorem wszedł do pokoju uczonych chiński służący i zawiadomił d-ra Brünhübera, który pisał właśnie naukowe sprawozdanie, że mieszkańcy wsi okolicznych wyruszyli celem zamordowania europejczyków.

D-r Brünhüber dał służącemu różne podarki dla chińczyków i nie pozwolił strzelać, poczem zabrał się dalej do pracy.

Po chwili zjawił się tłum chińczyków. D-r Brünhüber lekko przez nich zraniony, uciekł na drugi brzeg rzeki.

D-r Schmidt zginął na miejscu. Chińczycy puścili się następnie w pościg za d-rem Brünhüberem złapawszy go, rzucili go do rzeki, gdzie utonął.

„Nieznany dokument".

W środowych pismach warszawskich ukazała się pod tym tytułem wiadomość o odnalezieniu w Łucku dokumentu o brzmieniu następującem:

«Mości Prezesie Senatu, Hrabio Ostrowski.

«Z szczególniejszym ukontentowaniem donoszę WPanu, że los Jego Ojczyzny nakoniec ustalonym został za zgodą wszystkich mocarstw zgromadzonych. Biorąc tytuł Króla Polskiego, chciałem zadosyć uczynić życzeniom Narodu. Królestwo Polskie połączone bendzie z Cesarstwem Rosyiskim węzłem właściwey sobie konstytucyi, na którey pragnę ugruntować szczęśliwość kraju. Jeżeli wielki powód spokoyności powszechnej niedozwolił, aby wszyscy Polacy pod iednem połączeni zostali berłem, przynaymniey wszystkie na to obróciłem usiłowania, aby im osłodzić ile można przykrość takowego pomiędzy niemi rozłączenia i aby (w tem miejscu dokument nadgryziony przez mole, zdaje się: «utrzymać») dla nich wszędzie spokojne używanie właściwey im narodowości. Nim rozmaite do dopełnienia jeszcze pozostaiące formalności dozwolą ogłosić w sposobie dokładnieyszym wszystkie punkta tyczące się ostatecznego układu spraw Polski, chciałem, abyś WPan pierwszy o tem w treści uwiadomionym został i upoważniam WPana do uwiadomienia swoich współrodaków o tem co list ninieyszy zawiera. Przyjm WPan zapewnienie szczerego mego szacunku.

«Dan w Wiedniu 18 (30) kwietnia 1815 roku

Alexander».

Ponieważ powstało przypuszczenie, że jest to autentyczny list cesarza Aleksandra do hr. Ostrowskiego, zwracamy uwagę na to, że, *primo*, nie jest to bynajmniej dokument „nieznany". Został on wydrukowany u Klübera („Les actes des Congres de Vienne"), następnie w biografii hr. Ostrowskiego, skreślonej przez syna i w „Recueil des hartes et conventions" *d'Angeberga*. List ów był pisany w języku francuskim i brzmi:

Vienne 18 (30) Avril 1815.

Monsieur le président du senat, comte Ostrowski c'est avec une satisfaction particulière, que je Vous annonce, que le sort de Votre Patrie vient enfin d'être fiixé par l'accord de toutes les puissances réunis au congrès.

En prenant le titre de Roi de Pologne, j'ai voulu satisfaire aux voeux de la nation. Le royaume de la Pologne sera uni à l'empire de Russie par les titres de sa propre constitution, sur laquelle je désire de fonder le bonheur du pays. Si le grand intérêt du repos général n'a pas permis que tous les polonais fussent réunis sous le même sceptre, je me suis efforcé du moins d'adoucir, autant que possible les rigueurs de leur separation et de leur obtenir partout la jouissance possible de leur nationalité.

Avant que les formalités, qui restent accomplir permettent de publier d'une manière circonstanciè tous les points» i t. d.

Ów „nieznany dokument" jest więc poprostu tłómaczeniem znanego dokumentu oryginalnego i owe mole mogą bez szkody dla historyi pracę swą kontynuować. (z.).

Koszty ewakuacyi i restauracyi Wawelu.

Dla przedstawienia sejmowi galicyjskiemu dokładnego obrazu kosztów odnowienia królewskiego zamku na Wawelu, wydał Wydział krajowy szczegółowy wykaz wydatków, poniesionych do końca roku 1907 z powodu ewakuacyi zamku Wawelskiego, jakoteż wykaz tych wydatków, które z tego tytułu ponieść jeszcze będzie musiał fundusz krajowy na rzecz skarbu wojskowego do końca roku 1910, w którym to terminie reszta budynków i gruntów na Wawelu ma być przez wojsko opróżnioną i krajowi w posiadanie oddaną, nadto zaś wykaz wydatków, spowodowanych do roku 1909 samą restauracyą zamku. Z wykazu tego przytaczamy następujące główne cyfry:

Na kupno realności w Krakowie l. k. 33 wydano 52,428 kor., na kupno gruntu w Olszy 195,050 kor., a na dziesięć rat, wypłaconych skarbowi wojskowemu na budowę koszar 2,575,000 kor. Odsetki od pożyczek na cele ewakuacyi wynosiły 264,970 kor. wraz z kwotami mniejszemi na roboty około wodociągów i dróg, kanałów i t. d., wypłaconemi gminie m. Krakowa w kwocie 190,000 kor., dalej wraz z wydatkami na projekty, komisye, spisanie umowy, odbitki litograficzne i t. p. koszty ewakuacyi wynosiły dotychczas 3,269,581 k.

Na ten cel wpłynęły następujące dochody: Subwencya krakowskiej kasy oszczędności w kwocie 800,000 kor., legat zmarłych: Kazimierza Rysza (904 k.), ks. Krokowskiego (211 kor.), Cypryana Jaworskiego (1,000 kor.) — razem 802,115 kor., wobec czego czysty wydatek funduszu krajowego wynosi dotychczas 2,494,465 kor.

Jako dalsze wydatki na ewakuacyę wymienia wykaz Wydziału krajowego jeszcze raty jedenastą i dwunastą, które muszą być wypłacone skarbowi wojskowemu w dniu 1 maja i 1 października 1910 roku w kwocie 473,000 kor. Ogółem więc cały czysty wydatek funduszu krajowego z tytułu samej tylko ewakuacyi Wawelu wynosić będzie — bez dalszych odsetek pożyczki, która ma być na ten cel zaciągnięta — 2 967,465 koron.

Tymczasem opróżnienie zamku z załogi wojskowej znacznie się opóźniło. Miało ono nastąpić do 31 grudnia 1909 r. Już atoli w październiku 1908 r. komenda I korpusu doniosła Wydziałowi krajowemu, że «pomimo podjęcia wszelkich możliwych starań, nie będzie w możności z przyczyn, cechę «vis major» mających, nowych budowli dla wojska do tego terminu ukończyć i że wobec tego uprasza Wydział krajowy o przesunięcie zupełnej ewakuacyi Wawelu na koniec września 1910 roku».

Wobec tych okoliczności, Wydział krajowy musiał zgodzić się na przesunięcie tego terminu, zastrzegł sobie atoli równocześnie odroczenie płatności ostatnich dwóch rat na nowe budowle na maj i październik 1910 roku.

Ogólne koszty restauracyi Wawelu wynosiły do końca 1908 roku 309,866.47 k. Na pokrycie tych kosztów wpłynęły następujące dochody: Kredyty budżetowe funduszu krajowego z lat 1906, 1907 i 1908 w kwocie 300,000 kor.; dotacya dworu w kwocie 300,000 kor.; dochody z kart wstępu na zamek 7,183 kor.; legat ś. p. Kudasiewicza 372.11 kor., czyli razem 607,555.11 k. Na rok 1909 pozostało więc do dyspozycyi Wydziału krajowego z dochodów lat poprzednich ogółem 297,688.64 koron.

Ludność i własność gub. wołyńskiej.

4) Pow. włodzimierski:

Ludność pow. włodzimierskiego w d. 1 stycznia r. 1909 wynosiła 297,246 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się jak następuje:

41)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— I myślał, że ja także kocham się w Maryni?

— Pozwolisz, że nie byłoby to nic nadzwyczajnego. Mógł coś zasłyszeć. Kto się kocha, temu się zwykle zdaje, że każdy sięga po przedmiot jego miłości. Rozumiesz, że Laskowicz mi się z tem nie zwierzał, ale taka jest moja hipoteza, która, jeśli jest błędna, to tem dla Laskowicza lepiej. Partya przysłała ci wyrok śmierci, na skutek jego raportów, a jemu to było na rękę z powodów osobistych. Zresztą w zamachu mógł osobiście nie brać udziału...

— Czy pan go po tym liście widział?

— Jakże mogłem go widzieć, skoro pisał po wyjeździe. Ale szczęście, że poradziłem pani Otockiej, że tę elukubracyę spaliła, gdyby bowiem znaleziono list przy rewizyi w Jastrzębiu, rozumiesz, jakie policyjna przenikliwość wyprowadziłaby stąd wnioski.

W oczach Władysława błysnął gniew:

— Wolę, że nie chodzi o pannę Anney—rzekł—ale jednak Laskowiczowi nie radzę się ze mną spotkać. Bo żeby taki pawian, jak powiada Dołhański, śmiał podnieść oczy w naszym domu na naszą krewną i jeszcze do niej pisać, to uważam poprostu za obelgę dla nas, której mu nie daruję.

— Prawdopodobnie nigdy go nie spotkasz, gdyż on się obecnie kryje, a jeśli go spotkasz, to ani palcem nie ruszysz.

— Ja? — to mnie pan nie zna. Dlaczego?

— Między innemi, ze względu na nasze miłe położenie. Zastanów się: pojedynków oni nie przyjmują — i bogdaj w tem jednem mają racyę. Więc co? Obijesz go laską lub wytargasz za uszy?

— Całkiem możliwe.

— Poczekaj! Naprzód w jego liście nie było nic, podobnego do obelgi, a powtóre, co dalej? Zabiorą was na policyę, tam spostrzegą, że złapali rewolucyjnego ptaszka, który był oddawna poszukiwany, i zeszlą go na Sybir, albo nawet i powieszą. Czy możesz wziąć coś podobnego na swoje sumienie?

— Niechże takie czasy licho porwie!—zawołał Krzycki—człowiek ciągle jest w położeniu bez wyjścia.

— Jak zwykle między dwiema anarchiami — odpowiedział Groński—zresztą to tylko mały przykład.

Dalszą rozmowę przerwało im wejście służącego, który podał Grońskiemu kartę wizytową, a ten, spojrzawszy na nią, rzekł:

— Prosić.

Poczem do Władysława:

— Czy ty znasz Świdwickiego.

— Nazwisko obiło mi się o uszy, ale nie znam.

— To krewny nieboszczyka męża pani Otockiej. Bardzo osobliwa figura.

W tej samej chwili Świdwicki wszedł do pokoju. Był to człowiek czterdziestoletni, łysy, wysoki, chudy, z twarzą inteligentną i gorzką, a zarazem zuchwałą. Ubrany niedbale w suknie, które wydawały się na niego zbyt szerokie, miał jednak w sobie coś, zdradzającego przynależność do wyższych sfer towarzyskich.

— Jak się masz Świdwa? — ozwał się Groński.

Poczem, przedstawiwszy Władysława, pytał w dalszym ciągu:

— Co się z tobą działo? Nie widziałem cię od wieków.

— Przecie wyjeżdżałeś.

— Tak, aleś ty i przedtem nie pokazywał się z jaki miesiąc.

— Na starość robię się pustelnikiem.

— Czemu tak?

— Albowiem nudzi mnie głupota ludzi, którzy uchodzą za rozumnych, i złość ludzi, którzy uchodzą za dobrych. Zresztą włóczę się teraz od rana do wieczora po ulicach. Ach!—istnieją „Noce Atyckie" i „Noce Florenckie", ja zaś mam ochotę napisać: „Dni warszawskie!" Rozkoszne dni! Tytuły pojedyńczych rozdziałów: „Ręce do góry!", „Ruki w wierch!" „Precz z gęsią!" i t. d. Czy wiesz, że w tej chwili tyle jest wojska i patrolów na ulicach, iż kto inny na mojem miejscu byłby dziesięć razy aresztowany.

— Wiem, ale ty jak sobie radzisz?

— Ja chodzę wszędzie tak spokojnie, jak po własnym pokoju. A sposób jest prosty. Oto, o ile nie jestem naprawdę pijany—udaję pijanego. Nie uwierzycie panowie, jakie współczucie i jakie uznanie budzi obecnie człowiek cięty. I podług mnie, to jest zupełnie słuszne, kto bowiem „wstawia się" od rana do wieczora, ten z pewnością jest człowiekiem niewinnym i dobrze myślącym, na którego tak zwany ład społeczny może liczyć z całą ufnością.

— Zapewne. Ale ład społeczny, który opiera się na takich ludziach, nie stoi na pewnych nogach.

— Kto dziś stoi na pewnych nogach? Doktryny upajają nie gorzej od alkoholu — więc w tej chwili wszyscy są pijani. Zatacza się państwo, zatacza się rewolucya, zataczają się partye, a ktoś trzeci stoi z boku i patrzy, rychło się zwalą na ziemię. Wówczas przyjdzie i zrobi porządek. I niech sobie przyjdzie jaknajprędzej.

— Tym trzecim powinniśmy być my.

— Tym trzecim jest niemiec, a my jesteśmy głupcy. My zaczęliśmy od wzięcia się za łby, i doszliśmy do takiego stanu, że jedynem zbawieniem dla naszej duszy społecznej byłaby porządna wojna domowa.

Tu umilkł i po chwili zwrócił się do Krzyckiego:

— Widzę, że pan robisz wielkie oczy, a jednak tak jest. Wojna domowa—to pyszna rzecz! Nic tak nie wyjaśnia położenia i nie oczyszcza powietrza. Ale doprowadzić się do tego stanu i nie módz jej zrobić—to dopiero szczyt nieszczęścia albo głupoty.

— Wyznaję, że nie rozumiem — rzekł Krzycki.

A Groński machnął ręką:

— I nie staraj się, gdyż po kwadransie rozmowy nie będziesz wiedział, co jest czarne, a co białe i dostaniesz szumu w głowie, albo i gorączki, której, jako ranny, powinieneś się wystrzegać.

— Prawda! — rzekł Świdwa. Słyszałem, a bodaj nawet czytałem o pańskim wypadku w jakimś dzienniku i zwróciłem na to uwagę właśnie dlatego, że w domu pańskim bawił Groński i Otocka z siostrą. Ja jestem krewny nieboszczyka starego Otockiego. Musiały się kobieciny wystraszyć. Ale jeśli myślą, że tu bezpieczniej, niż na wsi, to się mylą.

— Sądząc z tego, co się widzi, to istotnie nie jest tu bezpieczniej. Nie był pan jeszcze u tych pań?

— Nie. Ja tam nie lubię zachodzić.

Na to Krzycki, bardzo z natury porywczy i czupurny, zmarszczył brwi i, patrząc w oczy Świdwickiego, odpowiedział:

— Nie pytam o przyczynę, bo to do mnie nie należy, ale się dziwię — i muszę pana uprzedzić, że to są i moje krewne.

— Za któremi młody rycerz musiałby się ująć, odpowiedział Swidwicki, spoglądając jakby z pewnem upodobaniem na Władysława. Ach nie! Gdybym miał nawet zamiar powiedzieć co przeciw tym paniom, nie powiedziałbym tego w tym domu, gdyż Groński zrzuciłby mnie ze schodów, a ja mam do niego interes. To, co powiedziałem—jest najwyższą dla nich pochwałą, a dla mnie prostą przykrością.

— Przepraszam, ale znów nie rozumiem.

— Bo, widzi pan, dla przeciętnego polaka mieć dla kogoś szacunek i nie módz ostrzyć na nim zębów, to zawsze nieprzyjemna rzecz. A ja nie mogę o nich mówić, tak jakbym chciał, to jest z ujmą. Nie znoszę idealnych kobiet!—przytem zauważyłem, że jeśli mi się czasem zdarzy spędzić u nich wieczór, to staję się jakby porządniejszym człowiekiem — to zaś jest luksus, na który w dzisiejszych czasach niemożna sobie pozwalać.

Władysław począł się śmiać, a Groński rzekł:

— Mówiłem ci, że napewno dostaniesz szumu w głowie.

Poczem do Świdwickiego.

— Jeśli mu się pogorszy, to namówię go, by ci posłał rachunek doktora i apteczny.

(D. c. n.)

Rosyan prawosławnych	231,704
„ staroobrzędowców	—
„ innych wyznań	1,450
Polaków	20,101
Żydów	21,972
Innych narodowości	22,019
Ogółem	297,246

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej prywatnej i duchowieństwa wynosi 523,826 dzies. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa równa się 35,170,964 rb. Według rodzajów własności grunty powyższe dzielą się na:

a) grunty nadziałowe.

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 288,468 dzies. Ogólna wartość tych gruntów wynosi 16,956,314.

Według narodowości własność ta przedstawia się jak następuje:

Narodowość	Obszar w dziesięc.	Wartość według szacunku z r. 1909
Rosyanie prawosławni	279,554	16,498,272
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	1,319	48,656
Polacy	7,355	400,548
Żydzi	240	8,838
Inne narodowości	—	—
Ogółem	288,468	16,956,314

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości spółek wynoszą ogółem 23,646 dziesięcin, wartości 2,330,427 rb.

Według narodowości dzielą się one jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	134	23,561	2,321,431
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	3	85	8,996
Inne narodow.	—	—	—
Ogółem	137	23,646	2,330,427

c) Grunty skarbowe i apanażowe.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych wynosi 1,281 dzies., wartość ich 48,639 rubli.

Grunty apanażowe w powiecie włodzimierskim nie są wykazane.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 198,996 dzies. wartości 15,835,584 rb. Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	1,209	77,945	6,062,773
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	58	643	37,130
Polacy	420	107,254	8,629,239
Żydzi	16	136	11,977
Inne narodowości	473	12,918	1,094,465
Ogółem	2,176	198,996	15,835,584

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	1,162	12,200	1,118,712
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	56	294	7,148
Polacy	283	4,520	371,285
Żydzi	16	136	11,977
Inne narodow.	372	3,724	331,413
Ogółem	1,889	20,874	1,840,535

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	137	65,745	4,944,061
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	2	349	29,982
Polacy	137	102,834	8,257,954
Żydzi	—	—	—
Inne narodowości	11	9,194	763,052
Ogółem	287	178,122	13,995,049

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, klasztorne i kościelne zajmują przestrzeń 11,435 dzies. Wartość gruntów w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazana. Według wyznań dzielą się grunty w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	127	11,087
katolickie	9	348
Ogółem	136	11,435

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
Rosyanie prawosławni	470	585,137
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	3	2,367
Polacy	386	618,060
Żydzi	1,983	291,725
Inne narodowości	89	129,528
Ogółem	2,929	1,615,030

5) Pow. zasławski:

Ludność powiatu zasławskiego w dniu 1 stycznia r. 1909 wynosiła 207,124 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się, jak następuje:

rosyan prawosławnych	165,297
„ staroobrzędowców	—
„ innych wyznań	1,400
polaków	16,404
żydów	22,477
innych	1,546
Ogółem	207,124

Stan posiadania ludności pow. zasławskiego przedstawia się w następujący sposób:

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej, prywatnej i duchowieństwa wynosi 315,196. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa, równa się 43,485,422 rb. Według rodzajów własności dzieli się on na:

a) Grunty nadziałowe.

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 151,275 dzies.

Ogólna wartość wynosi 20,479,828 rb.

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą ogółem 7,687 dzies., wartości 979,689 rb.

Według narodowości dzielą się one, jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	80	7,343	951,563
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	2	344	28,126
inne narodowości	—	—	—
Ogółem	82	7,687	979,689

c) Grunty skarbowe i apanażowe.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych wynosi 2,337 dziesięcin, wartość ich rb. 459,036.

Grunty apanażowe w pow. zasławskim nie są wykazane.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 147,545 dziesięcin, wartości 21,566,809 rb.

Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	704	20,240	2,236,223
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	1,084	125,347	19,183,602
żydzi	—	—	—
inne narodowości	75	1,658	147.039
Ogółem	1,863	147,245	21,566,869

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie.

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	679	6,376	715,956
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	1,012	6.209	712,432
żydzi	—	—	—
inne narodowości	74	1.544	136,520
Ogółem	1,765	14,129	1,564,908

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	25	13,864	1,520,272
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	72	119,138	18,471,170
żydzi	—	—	—
inne narodowości	1	114	10,519
Ogółem	98	133,116	20,001,961

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, kościelne i klasztorne zajmują obszar 6,652 dziesięcin. Wartość ich w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną.

Według wyznań dzielą się one w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	114	6,485
katolickie	7	167
Ogółem	121	6,652

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	692	1,140,907
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	314	3,139,372
żydzi	2,129	1,222,185
inne narodowości	22	123,417
Ogółem	3,157	5,525,881

Z prasy rosyjskiej.

P. Boborykin omawia na łamach „Rusk. Słowa“ sprawę rosyjskiego katolicyzmu. Między innemi w artykule jego czytamy:

«W listach i deklaracyach katolików «rosyjskich» postawiono bardzo niewyraźnie ogromnie ważną kwestyę:

«Czy katolickie gminy *rosyjskie* ze swojemi czysto rosyjskiemi świątyniami będą *unickiemi* czy też *rzymsko-katolickiemi* w ścisłem znaczeniu tego wyrazu?

«Jeżeli żądać, ażeby w liturgii, we wszystkiem, co się mówi przy ołtarzu, używany był *tylko* rosyjski język, to jest to unia, a nie *rzymski* katolicyzm. Jest rzeczą wątpliwą, czy Pius X pozwoliłby na to. Według rzymskiego rytuału liturgia *łacińska* jest jak gdyby dogmatem.

«Te wschodnie kościoły (poczynając od greckiego), które przy poddaniu się władzy papieża zachowały całą liturgię w języku narodowym, są wszystkie *unickiemi*, a nie *rzymskiemi*. O tem nie należy zapominać».

P. Boborykin przeciwko rzymskiemu katolicyzmowi w Rosyi nie ma nic. Ale unii się boi. Bo unia—poczęta w swoim czasie w łonie duchowieństwa polskiego—jest synonimem polonizacyi. Więc strzeżcie się, katolicy „rosyjscy“.

„Ruskija Wiedom.“ omawiają usilnie propagowany przez reakcyę projekt aneksyi gubernii wyborskiej.

«Nowy projekt—jest to godne *pendant* do projektu utworzenia gubernii chełmskiej; tak jak ten ostatni, jest on «niezbędnem ogniwem polityki rosyjskiej na kresach, ale opiera się na innych podstawach. Tam podkreśla się niezbędność obrony ludności rosyjskiej przed uciskiem polskim i konieczność wprowadzenia Królestwa do granic etnograficznie normalnych. Tu mówią o naprawienia «stuletniego błędu», popełnionego przez Aleksandra I, który ukazem z dnia 11 grudnia 1811 r. przyłączył do Finlandyi gub. wyborską, która przedtem należała do Rosyi».

Należała wprawdzie tylko w ciągu stu lat, ale na to się uwagi nie zwraca, a natomiast dąży się otwarcie do pogwałcenia prawa w stosunkach z Finlandyą.

Ale może tego właśnie potrzeba? Ludzie, którzy w dziedzinie etyki politycznej znają tylko jedną zasadę: «*vae victis*», może właśnie cieszą się z możności zerwania chwiejnej tradycyi prawnej, bardzo osłabionej, a jednak broniącej Finlandyę przed zaborczymi zakusami naszej reakcyi. Jeżeli trzeba wywołać wojnę, to im brutalniej pogwałci się czyje prawo, z tem większą pewnością ona wybuchnie.

To jest pewnik historyczny.

Okazało się, że rezultat wyborów petersburskich to także intryga inorodców. Tak twierdzi „Rossija“.

«Nie ulega» żadnej wątpliwości, że ostatnie wybory petersburskie, jak zresztą wszystkie poprzednie, dowiodły poglądowo, jak wiele znaczą dla wyborów w Petersburgu dwie rzeczy: hałas gazeciarski i zwartość grup obcoplemiennych Polacy i żydzi, to podstawa osiągniętego przez kadetów powodzenia, a hałas w pismach zrobił to, że nawet część przeciętnej publiczności petersburskiej, nawet takiej, która bezwarunkowo nie pochwala obcoplemiennych pretensyi, oddała swe głosy na kandydata kadetów.

«Cóż więc właściwie było powodem zwycięstwa kadetów? Przedewszystkiem zapewnienia, iż są gotowi popierać wszelkie zakusy obcoplemienne, bodaj kosztem interesów państwowych; powtóre — nieprzygotowanie przeciętnego obywatela rosyjskiego do świadomego życia politycznego, które oczywiście jest zawsze pożądane dla politycznych krzykaczy i kuglarzy».

Wszędzie i zawsze podły inorodiec musi napełnić goryczą prawdziwie rosyjskie serce.

(j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

«Gołos Moskwy» dowiaduje się, że komisya specyalna, która się zajmuje rewizyą istniejących dla urzędników kresowych przywilejów, wypowiedziała się stanowczo za radykalnem zmodyfikowaniem wszystkich przywilejów w Królestwie, na Kaukazie, w Azyi środkowej i na Syberyi. Nadal specyalne przywileje mają być nadawane urzędnikom tylko na takich kresach, które rzeczywiście posiadają wyjątkowe warunki życia, np. Kamczatka, kraj Turuchański i t. d.

⊙ Prasa niemiecka puściła sensacyjną pogłoskę, jakoby Japonia zaproponowała Rosyi podział Mandżuryi. Jeżeli Rosya na podział się nie zgodzi, Japonia sama zamierza Mandżuryę zagarnąć.

⊙ Ormianie katolicy na Kaukazie nie posiadali dotychczas wyższej władzy duchownej. Obecnie rząd rosyjski po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską wyznaczył ormianom administratora (*administrator apostolicus armenus*). Administratorem ma być mianowany archimandryta Ter-Abramian, który zależeć będzie bezpośrednio od biskupa tyraspolskiego w Saratowie. Przy administratorze urzędować ma konsystorz.

⊙ Kilku posłów do Rady Państwa opracowało projekt wprowadzenia w Rosyi kalendarza gregoryańskiego. Projekt ten nie zyskał naturalnie uznania synodu, który polecił jednemu z duchownych uczonych zgromadzić i opracować argumenty przeciwko projektowi.

⊙ W tych dniach budżetowa komisya Dumy ma rozważać projekt rozszerzenia budżetowych praw Dumy.

⊙ Dubrowin, ku wielkiej konsternacyi związkowców, raczył opuścić granice Rosyi. W ten sposób oskarżenia o zorganizowanie zamachu na Hercensztejna nabierają cech zupełnego prawdopodobieństwa. Podobno Zamysłowskij już się zrzekł obrony Dubrowina w sądzie fiolandzkim.

⊙ Wszechsłowiański bank w Petersburgu zostanie otwarty w styczniu 1910 roku.

⊙ Chodzą pogłoski, że Ruchłow ma wkrótce ustąpić i to z powodu niezgadzania się na sprzedaż kolei Wschodnio-chińskiej.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

Dnia 22 września 1909 r.

(Inauguracya Domu Polskiego. — W sprawie kredytu melioracyjnego).

Otwarcie Domu Polskiego, który skupić powinien życie nasze narodowe wokół jednego sztandaru, stało się faktem. 9 go b. m., na 3 dni przed dawniej zapowiedzianym terminem, proboszcz katedry łuckiej, ks. kanonik Stańkowski, dokonał poświęcenia lokalu, wieczorem zaś tego samego dnia urządzono przyjęcie dla gospodarzy klubu szlacheckiego.

Dnia 12 go b. m. odbyła się właściwa uroczystość inauguracyjna, rozpoczęta śpiewem panny Maryi Osuchowskiej, a zakończona tańcami do białego rana. O frekwencyi uczestników balu świadczy, iż za bilety wejściowe zebrano 180 rb. Niewątpliwie osiągniętoby znacznie więcej, gdyby wszystkim polakom rozesłano zaproszenia. Tymczasem pominięcie wielu osób wywołało kwasy, które tak ważną śród naszych kresowych warunków uroczystość niepotrzebnie zaćmiły.

W przerwie między tańcami, przy biesiadnym stole, odczytano kilka telegramów gratulacyjnych, między innemi, od Ksawerego hr. Krasickiego z Chołoniowa, od Koła przemysłowego polek w Warszawie, etc. Nie brakowało też licznych toastów, wśród których pp. Baliński i Poniatowski nawoływali do wspólnej a zbożnej pracy na niwie narodowej, zaś mecenas Feliński zaznaczył, iż świeżo powstała instytucya winna służyć nie tylko, jako miejsce zebrań towarzyskich zamożniejszego kółka i że na tem rola jej się nie kończy, gdyż każdy polak, czy to rzemieślnik, czy niższy oficyalista, czy nawet biedny wyrobnik, winien tu znaleźć radę i schronienie.

Piękne przemówienie pana F. biesiadnicy nagrodzili długo niemilknącymi oklaskami.

W sprawie melioracyi rolnych wydelegowana na posiedzeniu łuckiego Tow. rolniczego 13 go b. m. komisya, złożona z pp. Szczęsnego Poniatowskiego, B. Wydżgi, Jana hr. Krasickiego, mec. B. Felińskiego, przy udziale inż. Czesława Knopińskiego, zaprojektowała następujące poprawki do znanego już sz. czytelnikom wniosku ustawodawczego w kredycie melioracyjnym.

I. Kredyt ten powinny udzielać instytucye miejscowe, jako to ziemstwa, rządowe komisye agrarne lub specyalno-melioracyjne—do 1,000 rb. w powiatach lub wogóle w zakresie kredytu, przeznaczonego dla powiatów, na większe zaś sumy—w guberniach. Też same instytucye powinny rozciągnąć nadzór nad odpowiednim wykonywaniem robót.

II. Jako zmianę obowiązującego prawodawstwa cywilnego, komisya proponuje, aby pożyczki melioracyjne, przyznane przez instytucyę właściwą, zahypotekowane były przed wszelkimi innymi długami, bez wyjednania na to zgody banków ziemskich, wierzycieli hypotecznych i bez wykreślenia wszelkich zastrzeżeń.

III. Urządzenie stawów rybnych winno być zakwalifikowane, jako kredyt melioracyjny, zaś zaprowadzenie rybołówstwa w istniejących już wodnych basenach, jako kredyt rolniczo-gospodarczy.

IV. W szeregu pożyczek rolniczo-gospodarczych winny być wymienione pożyczki na budynki i przebudowę gospodarstw przy komasacyi i przy przejściu na zagrody.

V. Kredyt melioracyjny państwowy winien być przedewszystkiem użyty na ulepszenia, mające znaczenie dla całego okręgu (Landesmelioration), szczególniej zaś na roboty irygacyjne na rozległych przestrzeniach, należących do różnych właścicieli, z inicyatywy tychże właścicieli lub na żądanie instytucyi społecznych. Wobec zgody nie mniej niż $^2/_3$ właścicieli na odwodnienie terenu, mającego uledz osuszeniu, reszta właścicieli obowiązaną jest poddać się woli większości, procenty i raty amortyzacyjne zaopatrzone być winny przymusowym rygorem egzekucyjnym.

VI. Jeśli dla przeprowadzenia robót irygacyjnych potrzebne jest obniżenie poziomu wód w rzekach lub w ich części, to na mocy decyzyi gubernialnej komisyi melioracyjnej ulegają zniesieniu młyny, groble i inne przeszkody za wynagrodzeniem właścicieli w drodze przymusowego wywłaszczenia.

Powyższe uwagi komisya postanowiła zakomunikować: posłom do Dumy, panu W. Grabskiemu i G. Bielajewowi.

Xy.

Hajsyn, *d, 22 września 1909 r.*

Z przyjemnością notuję pomyślny zwrot w stosunkach naszych; ziemianie, którzy odrzucali wszelkie, nawet bardzo dogodne propozycye nabycia majątków ziemskich od polaków i lokowali swe kapitały na procenta lub w bankach, często zagranicznych, obecnie zaczęli lokować je w ziemi.

Mam do zanotowania następujące tranzakcye w pow. hajsyńskim.

P. J. Jaroszyński nabył od p. Zbyszewskiego majątek Markówkę. P. Józef Czarnowski nabywa majątek Położ od pp. Lisowskich. P. Adam Czarnowski prowadzi pertraktacye o nabycie sadyby dworskiej i części majątku Skarżenówka pp. Gnatowskich, pozostałego od parcelacyi. W swoim czasie p. Adamowi Czarnowskiemu proponowano nabycie całego majątku po cenie o 50 rb. za dziesięcinę niższej, lecz propozycyi tej nie przyjął.

Majątek Ważne pp. Słomowskich nabywa Sobolowieckie T-wo fabryki cukrowej i rafineryi i zamierza w niedalekiej przyszłości przystąpić do budowy własnej wielkiej fabryki cukru i rafineryi według najnowszych wymagań techniki. Wobec tego pertraktacye z ordynacyą Teplicko-sitkowiecką co do odnowienia ekspirującego za lat 7 kontraktu na terytoryum fabryczne i zabudowania zostały przerwane. Będzie to w krótkim stosunkowo czasie druga budowa fabryki, prowadzona przez zarząd cukrowni „Sobolówka“.

Jak wiadomo czytelnikom, w jesieni w roku przeszłym pożar zniszczył zabudowania fabryczne i maszyny, lecz zawdzięczając energii dyrektora fabryki p. Jurkowskiego, fabryka została odbudowana i wkrótce rozpoczyna kampanię.

M.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowa linia kolejowa.** Właściciel starodubskiej kolei podjazdowej p. Wodyński otrzymał pozwolenio na przeprowadzenie wązkotorowej kolei żel. od st. Popielni do m. Skwiry na przestrzeni 33 wiorst. Linia przejdzie przez trakt pocztowy. Rozpoczęto już dowóz materyałów budowlanych.

— **Dochody stacyi wynajmu maszyn.** Ziemskie stacye wynajmu maszyn rolniczych od początku roku do 1-go września dały następujący dochód: 9 stacyi pow. humańskiego — 350 rb. 17 kop; 5 stacyi w pow. taraszczańskim 148 rb. 55 kop.; 5 stacyi w pow. wasylkowskim 141 rb. 86 kop; pięć stacyi w pow. berdyczowskim 99 rb. 11 kop.; pięć stacyi w pow. kaniowskim 72 rb. 64 kop.; 6 stacyi pow. radomyskiego 17 rb. 81 kop. Ogółem z 35 stacyi osiągnięto 830 rb. 15 kop.

— **O subsydyum.** Humańsko-lipowieckie towarzystwo rolnicze wszczęło u gubernialnego zarządu starania o wydanie T-wu w r. 1910 subsydyum na dalszy rozwój działalności T-wa, a zwłaszcza jego sekcyi włościańskiej.

— **Epidemie tyfusu plamistego.** We wsiach Jurówce, odległej od szpitala ziemskiego o 23 wiorsty, oraz Pudzeńce i Osiecznej, odległych o 24 wiorsty, wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Lekarz powiatowy zwrócił się do zarządu ziemskiego z prośbą o wydelegowanie tam przynajmniej felczera.

W ciągu tygodnia na tyfus plamisty zachorowało w pow. kijowskim i wasylkowskim po 8 osób, w skwirskim—6, radomyskim i czehryńskim po 4; kaniowskim 1 osoba.

— **Samobójstwo.** Onegdaj na stacyi Biała Cerkiew na oczach licznej publiczności i pasażerów rzuciła się pod pociąg młoda 22-letnia panna Agrypina Wieżydiminenkowa. Gdy pociąg wchodził na stacyę, desperatka, owinąwszy twarz chustką z okrzykiem «żegnaj», skoczyła głową w dół pod wagon bagażowy. Śmierć nastąpiła momentalnie. Nieszczęśliwa literalnie została zmiażdżona kołami sześciu wagonów, które po niej przejechały.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Kożmy i Damiana M. m.
Jutro 28 (10) Wacława Kr. M.

Wschód słońca godz. 6 m. 15
Zachód słońca godz. 5 m. 18
Długość dnia godz. 11 m. 03.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** W poniedziałek d. 28 września o godz. 12-ej w południe odbędzie się zebranie pań kuratorek i panów kuratorów. Wieczorem tegoż dnia o godz. 8-ej na zebraniu zarządu odbędą się wybory nowego prezydyum zarządu Towarzystwa.

— Wydział Letnisk przy K. R. K. T. D. urządza w „Ogniwie“ 11 października zabawę jesienną „Babie Lato“, poprzedzoną żywemi obrazami; osoby, które otrzymały zaproszenie do współudziału w żywych obrazach, proszone są o przybycie do T. D. we wtorek 29 b. m. o godzinie 6 po poł. Punktualność bardzo jest pożądaną.

— **W sprawie Czesława Zakrzewskiego.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich zakomunikował ojcu studenta politechniki lwowskiej Czesława Zakrzewskiego, skazanego, jak wiadomo na śmierć przez powieszenie za rzekomy udział w napadzie na pociąg i ekspropryacyi na stacyi Bezdany, iż depesza, wysłana do skazanego obecnie Czesława Zakrzewskiego z Wołoczysk, została przezeń odebrana na stacyi Żmerynka dnia 13 września 1908 r., przyczem p. Zakrzewski pokwitował jej odbiór, podpisawszy na kwicie swoje nazwisko. Ekspropryacya w Bezdanach dokonaną została w nocy z dn. 13 na 14 września r. z. Oczywiście p. Zakrzewski będąc 13 września w Żmerynce, nie mógł się znaleźć w nocy w Bezdanach i należeć do napadu na pociąg.

Alibi skazanego jest więc bezwarunkowo stwierdzone. Ojciec jego po otrzymaniu powyższego zawiadomienia niezwłocznie wyjechał z Kijowa.

— **Przejazd ministra perskiego.** Wczoraj pociągiem kuryerskim z Wiednia przejechał przez Wołoczyska w drodze do Persyi (przez Baku) prezes perskiej rady ministrów Nasr-Ul-Mulk.

— **Ruch parostatków.** Wskutek znacznego zmniejszenia się ruchu pasażerskiego między Kijowem i Czernihowem, od dn. 28 b. m. parostatki do Czernihowa będą odchodziły raz na dobę o godzinie 4 po południu.

— **Rewizya więzienia.** Wczoraj powrócił z Czernihowa prokurator kijowskiej izby sądowej Kukuranow. W Czernihowie p. Kukuranow w towarzystwie prokuratora kijowskiego sądu okręgowego A. Juszczenki, wice-prokuratora Łazarewskiego i pomocnika inspektora więzień D. Kraińskiego dokonał rewizyi miejscowego więzienia gubernialnego.

— **Kobiety w policyi.** Kijowska policya miejska na zapytanie ministerstwa spraw wewn. oświadczyła, że praca kobiet w policyi jest zdaniem jej niepożądaną.

— **Kary administracyjne** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego, właściciel domu przy ul. Ekateryninskiej, milioner Ł. Brodzki, skazany został w drodze administracyjnej za antysanitarny stan swej posesyi na zapłacenie 300 rb., a w razie niezapłacenia na 3 miesiące aresztu policyjnego.

OSOBISTE.

— Członek Rady Państwa Andrzej hr. Bobrinskij wyjechał do Smiły.

— ŚWIĘTOKRADCY. W pieczarach Ławry schwytano na gorącym uczynku dwóch uczni szkół elementarnych, którzy kradli pieniądze, składane przy szczątkach świętych.

— MIŁY GOSPODARZ. W domu Nr 47 przy ul. Wozdwiżeńskiej zaszło między gospodarzem Porchonienką a lokatorką Zdaniewiczową nieporozumienie. Korzystając z nieobecności p. Zdaniewiczowej Porchonienko kazał jej mieszkanie opróżnić i rzeczy wynieść do składu. P. Zdaniewiczowa, oburzona samowolą gospodarza, doniosła o tem policyi, przyczem oświadczyła, że z biurka w czasie przenosin zginęło jej 99 rb. O kradzież tych pieniędzy p. Z. oskarża Porchonienkę.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na ulicy Aleksandrowskiej p. Carenkowska poznała w jednej cygance złodziejkę, która jeszcze w roku zeszłym okradła jej mieszkanie. Cyganka—Salomonida Nabaranczukowa została aresztowana, ale do kradzieży się nie przyznała.

W pokojach umeblowanych «Krymski bazar» w domu Nr 10 przy Kreszczatyku schwytano na kradzieży J. Diediurę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania dyrektora fabryki maszyn «Njedli i Ungerman» B Bałansa przy ulicy Nowej skradziono rzeczy na sumę rb. 180.

Ch. Ułasowowej przy ul. W. Wał Nr 42 skradziono bielizny na 150 rb.

Z mieszkania E. Skomorowskiego przy ul. Mieżygorskiej Nr 23 skradziono dwa pal a, wartości 150 rb.

I. Granowskiemu przy ul. Włodzimierskiej Nr 70 zamieszkałemu skradziono zegarek.

Z mieszkania M. Kolena służąca jego Matrona Płachtienko skradła sreber i rzeczy na sumę rb. 100.

P. D. Chojecki oddał na stacyi kolejowej swe rzeczy jakiemuś woźnicy dla odwiezienia ich do mieszkania przy ul. Michałowskiej Nr 22, ale woźnica z rzeczami znikł bez śladu. Rzeczy ocenione były na 1,200 rubli.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Onegdaj wieczorem w domu Nr 29 przy ul. Lwowskiej żona pomocnika adwokata p. Barbara K. zażyła w celu samobójczym opium. Pogotowie w ciężkim stanie przewiozło ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku była choroba umysłowa męża.

— DRAMAT NA BRZEGU DNIEPRU. Wczoraj zrana w pobliżu przystani słobodzkiej rzuciła się do Dniepru przyzwoicie ubrana kobieta. Marynarze ze stacyi ratunkowej rzucili się na pomoc tonącej i wyciągnęli ją na brzeg. Na zapytanie, co zmusiło ją do tego kroku, desperatka Ksenia F. powiedziała, iż bardzo długo żyła ona z niejakim B. W ostatnich czasach, gdy F. znacznie się postarzała (ma obecnie 52 lat) stosunek B. do niej uległ zmianie, a F. została w fatalnej sytuacyi materyalnej. Takiej zmiany losu nie mogła ona przeżyć i szukała śmierci w nurtach Dniepru.

— UCIECZKA UCZENICY. W nocy z 24 na 25 września z 1 żeńskiej szkoły duchownej (na Lipkach) uciekła jedna z uczenic Helena Akimowicz, 14-letnia panienka. Zniknięcie A. zauważono dopiero zrana. Wszczęto natychmiast poszukiwania w murach szkoły, lecz naprózno. Próżne też były poszukiwania policyi, którą niezwłocznie zawiadomiono o zniknięciu A. Różne wersye zaczęły krążyć o przyczynie zniknięcia A., gdy otrzymano telegraficzną wiadomość, iż A. znajduje się w domu swych krewnych, w pobliżu stacyi Popielnia kol. Poł.-Zach.

Z SĄDÓW.

Potwarz w podaniu urzędowem.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał onegdaj bez udziału sędziów przysięgłych sprawę W. Epsztejna, oskarżonego o potwarz (I cz. 1538 art. kodeksu karnego) przez dyrektora kijowskiego oddziału banku państwa, A. Taranina. Sprawa przedstawia się w następujący sposób. W roku zeszłym zarządzający biurem administracyi do spraw cukrowni towarzystwa «Romanów». W. Epsztejn złożył na ręce zarządzającego kijowską filią banku państwa podanie, w którem między innemi zaznaczył, że dyrektor wspomnianego banku, Taranin, będący jednocześnie prezesem administracyi do spraw towarzystwa Romanowskiego, gdzie przed Taraninem był prezesem obecnie zrujnowany bogacz J. Epsztejn (ojciec oskarżonego), odmówił mu, W. Epsztejnowi, płacenia pensyi, pomimo zawartego z nim kontraktu na lat pięć. Przytem W. Epsztejn w tymże podaniu wskazał motywy takiego postępowania Taranina. Według niego p. Taranin prosił go o pożyczenie 3,000 rb. bez żadnego dokumentu piśmiennego, którýby go krępował, jako osobę urzędową; oprócz tego Taranin żądał odstąpienia mu 100 udziałów towarzystwa Romanowskiego, obiecując za to zatrzymać go na posadzie w administracyi towarzystwie. Gdy Epsztejn odmówił powyższym żądaniom, Taranin oznajmił, że odtąd między nimi będą stosunki oficyalne i przestał płacić mu pensyę.

Taranin poczuł się obrażonym wystawieniem w takiem świetle jego postępowania i pociągnął Epsztejna do odpowiedzialności sądowej o potwarz.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał W. Epsztejna na trzy tygodnie aresztu policyjnego.

Sprawa tajnego agenta.

W tych dniach kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę charakteryzującą obyczaje agentów kijowskiej policyi śledczej. Treść oskarżenia przedstawia się w takiem świetle:

W zeszłym roku do restauracyi «Birża» przy ulicy Instytuckiej zjawił się po godzinie drugiej w nocy agent kijowskiej policyi tajnej, Itelzon-Kirzner, z dwoma strażnikami. W restauracyi było jeszcze dużo gości. Itelzon-Kirzener postanowił sporządzić protokół, iż restauracya była otwarta w czasie niedozwolonym — po g. 2 w nocy, lecz właściciel zakładu, Berestow, zaprosił go do oddzielnego gabinetu, pogadał, kazał podać kolacyę, strażników zaś poczęstowano w sali ogólnej. Później się jednak okazało, iż Itelzon-Kirzner, pomimo zjedzonej kolacyi, spisał protokół i skierował go do sędziego pokoju. Rozgniewany takiem postępowaniem agenta właściciel restauracyi, zaskarżył go, iż nietylko przyjął ofiarowaną mu kolacyę, lecz wziął od niego 25 rb. i 5 rb. dla strażników, obiecując nie wszczynać sprawy. Wskutek tej skargi zarządzono śledztwo i pociągnięto Itelzona-Kirznera do odpowiedzialności sądowej.

Na sądzie fakt, iż właściciel restauracyi poczęstował agenta i strażników kolacyą, został ustalony, strażnicy zaś zeznali oprócz tego, że Kirzner w imieniu gospodarza dał im po rublu. Kelnerzy z restauracyi «Birża» stwierdzili, że, podczas rozmowy z agentem w gabinecie, gospodarz kilka razy wychodził i brał z kasy pieniądze. Oskarżony Itelzon-Kirzner tłómaczył się, że wszedł do restauracyi, aby napić się wody owocowej i poczęstował strażników, za co chciał zapłacić 3 ruble, gdy zaś właściciel nie przyjął pieniędzy, dał strażnikom po rublu; pieniędzy od restauratora nie żądał i nie brał. Dodał przy tem, że całą tę historyę rozdmuchali koledzy, aby go wyforować z wydziału śledczego.

Sąd skazał go na wydalenie ze służby i na grzywnę w ilości 50 rubli.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

Tydzień ubiegły zaznaczył się w operze miejskiej dwukrotnem powtórzeniem pierwszej nowości sezonowej — „Chowańszczyzny", oraz wznowieniem paru nieuni[illegible] zabytków przeszłości, jak „Aida", „Faust" i in., z rzeczy nowszych—opery Naprawnika „Dubrowskiego", opery zdatnej chyba do wypełniania wakujących wieczorów [illegible] repertuaru. Dziwnie słaba kompozycya, pozbawiona iskry natchnienia i talentu! Zlepek reminiscencyi z Czajkowskiego, przepuszczony przez niwelacyjny mechanizm środków technicznych—oto krótka, ale wyczerpująca charakterystyka utworu. A jednak... wszechwładną jest jeszcze ta kochana arya operowa (sama przez się może być nudna, byle była zaopatrzona w dostatecznej długości fermatą na wysokiej nucie), decydująca o powodzeniu całej sztuki. W niej też tkwi popularność „Dubrowskiego" jak wśród publiczności, tak i wśród wykonawców. Mniejsza o estetykę, byle „efekt" był osiągnięty.

W „Dubrowskim" wystąpił p. Korżewin, wystąpił, nie znając gruntownie swej partyi, co było powodem wielu niedokładności i połowicznego wykonania. Stanowczo radzilibyśmy mu zaprzestać forsowania głosu, o ile chce go zachować na przyszłość. Jaskrawy przykład podobnego nieliczenia się z dynamiką obserwujemy obecnie na głosie p. Brun. Pamiętamy doskonale jej olbrzymie zasoby wokalne o fenomenalnej sile i dźwięczności brzmienia. Obecnie, dzięki niepohamowanemu używaniu, straciły one większą część swych zalet, a co najważniejsze — metaliczność *timbre'u*. Gra p. Brun, jak i dawniej, inteligentnie i sympatyczne. Cechuje ją miejscami zbyteczny, coprawda, sentymentalizm.

Jako wzór dobrej szkoły, możemy wskazać śpiew p. Kamionskiego. Jego baryton jest wprawdzie mocno już zębem czasu draśnięty, ale umiejętność, z jaką zażywa go, nadaje mu wiele cech powabnych. O drugim barytonie—p. Maksakowie, musimy, niestety, wyrazić się wprost: głos bezdźwięczny, mocno wibrujący, gra—koturnowo-patetyczna. Najlepszym jest w „Afrykance", jako Neluseo. P. Pawłowskiego (baryton) słyszeliśmy w „Chowańszczyźnie". Głos średni, ale jest ekspressya i zrozumienie.

PP. Bosse, Cesewicz, Tichonow i Oreszkiewicz, jak i w roku zeszłym, stanowią prawdziwą ozdobę sceny. P. Bosse w Mefisto jest, jak zwykle, pełen oryginalnych i interesujących pomysłów dramatycznych. Artystyczną w pełnym słowa znaczeniu jest scena aktu drugiego w „Chowańszczyźnie". Trzy spotykające się w niej żywioły—fanatyczna religijność, despotyczny konserwatyzm oraz idea nowatorska, — znalazły wyśmienite wcielenia w pp Cesewiczu, Tichonowie i Oreszkiewiczu. Scena ta tchnie życiem i istotnem dramatyzmem.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Stuletni generał.** W Sandomierzu żyje jeden z najstarszych emerytów armii rosyjskiej generał-major Wojciech Ostrowski, urodzony w kwietniu 1808 r. Podczas oblężenia Sewastopola, Ostrowski, jako dowódca pobliskiego pułku pieszego, [illegible] ranny. W roku 1856 otrzymał emeryturę. Sędziwy generał trzyma się jeszcze dziarsko (czyta książki i dzienniki bez używania szkieł). Syn jego, również generał-major, p. Józef Ostrowski, brał udział w wojnie [illegible] pułkownika. Dwukrotnie ranny w wojnie [illegible], po skończonej wojnie i powrocie do kraju, wystąpił z wojska w randze generał majora i jako emeryt osiadł w Warszawie.

— **Szkoły gminy ewangelickiej.** W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas przed paru dniami o rozporządzeniu inspektora szkół co do wprowadzenia w szkołach gminy ewangelicko-augsburskiej w Warszawie języka rosyjskiego, dodajemy, że rozporządzenie to [illegible] polecił wprowadzić plan, wypracowany przez [illegible].

Plan ten, podany w formie okólnika do wszystkich szkół wyznaniowych (ewangelickich i żydowskich) zaleca natychmiastowe wprowadzenie: 1) 12 godzin języka rosyjskiego tygodniowo; 2) 4 godziny tygodniowo języka miejscowego [illegible] t. j. niemieckiego lub żydowskiego.

Na zapytanie jednej z nauczycielek, czy może [illegible] wykład języka polskiego, jako przedmiotu nieobowiązującego, poza planem p. wizytator dał bardzo charakterystyczną odpowiedź [illegible] radził [illegible] niż o...

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. [illegible]) od dnia 26 [illegible] do dnia 18-go września wpłynęły ofiary następujące: Pan Aleksander Dobrowolski [illegible] — 5 rb., [illegible] — 100 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 508,343 rb. 56 kop.

Prezes komitetu **L. Jankowski.**

W redakcyi «Dz. Kijowsk.» złożono:

Od p. Adama Dobrzańskiego z Winnicy, za zaginiony [illegible] na rzecz [illegible] 1 rb.

— Na Tow. Polsk. Kolon. Letnich: Uczenice IV kl. zakładu naukowego p. Wacławy Peretyatkowiczowej [illegible] 10 rb.

Dla biednych dzieci: Uczenice III kl. gimnazyum p. Wł. Peretyatkowiczowej z powodu imienin kochanej przełożonej 5 rb.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego w ostatnich dniach w sensie tranzakcyi na kryształ na stacyach południowo-zachodnich było nader powściągliwe i wyczekujące. Spekulanci wstrzymywali się od zawierania tranzakcyi, ze strony rafinerów również zapotrzebowania prawie nie było. [illegible] ze strony cukrowników było stosunkowo znaczne [illegible] nie zawarto.

Ceny [illegible] 40 kop. za pud.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zarejestrowała w ostatnim posiedzeniu następujące zawarte tranzakcye:

1) 23,400 pudów, stacya Komaryczę, po 4 rb. 31 kop. na październik-listopad (Ebin-Moskiewskiej filii banku Rosyjskiego);

2) 14,400 pudów, stacya Hadziacz, po 4 rb. 18 kop. na wrzesień-październik (Mirkin — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

3) 7,500 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rb. 5 kop. na listopad (spekulant—kijowskiej filii petersburskiego banku Międzynarodowego);

4) 100,000 pudów, stacya Krasnopole, po 4 rb. 27½ kop. na styczeń-kwiecień (bank Rosyjski—J. Hepnerowi).

Świadectwa cesyjne:

5) 50,000 pudów po 40 kop. na kwiecień maj (bank Rosyjski - firmie «S. Natanson i Synowie»).

Prawa perskie:

6) 140,000 pudów po 40 kop. (właściciel cukrowni—bankowi Rosyjskiemu).

Handel zewnętrzny Rosyi.

Według danych, dostarczanych przez główny zarząd celny, zewnętrzny obrót handlowy Rosyi w 1907 r. wynosił 1,900,400,000 rb. W czem wartość wywozu wynosiła 1,053,000,000 rubli, dowozu 847,400,000 rb. Ogólny obrót zwiększył się w porównaniu z rokiem 1906 o 0,3 proc. Przewyżka wywozu nad dowozem stanowi 205,600,000 rb. Wywóz w porównaniu z rokiem 1906 jest mniejszy o 41,900,000 rb., czyli zmniejszył się o 3,8 procent. Dowóz zwiększył się o 46,700,000 rb., czyli o 5,8 procent.

Z Rosyi wywieziono przez granicę europejską 89,5 proc. wszystkich towarów, przez granicę azyatycką 5,8 proc., przez finlandzką 4,7 proc. Głównym towarem wywozu było zboże na sumę 378,740,000 rb. Innych wytworów rolniczych wywieziono za 196,990,000 rb. Wartość wywiezionych zwierząt, skór i ryb wynosi 194,550,000 rb. Wartość drzewa 115,000,000 rb. Wartość wywiezionych minerałów wynosi 716,540,000 rb., a wyrobów fabrycznych tylko 44,730,000 rb.

Do Rosyi zaś dowieziono przez granicę europejską towarów wartości 671,200,000 rb., co stanowi 79,2 proc. całego dowozu, przez granicę azyatycką 17,1 proc. i finlandzką 3,7 proc. Wśród towarów dowożonych pierwsze miejsce zajmuje bawełna, wyroby włókniste i metalowe, których wartość wynosiła 531,140,000 rubli (62,7 proc. dowozu).

Najbardziej ożywiony handel Rosya prowadzi z Niemcami i Anglią. Suma obrotu handlowego z Niemcami wynosiła 628,400,000 rb., to jest jedną trzecią część całego obrotu. Suma obrotu z Anglią wynosiła 343,400,000 rubli.

Na mocy powyższych danych należy stwierdzić, że powyższy wykaz obrotu handlowego nie przedstawia się dla Rosyi bynajmniej korzystnie. Rosya wywozi bowiem przeważnie surowce, które powracają następnie do Rosyi przetworzone z zagranicy. Cały zysk przeto, płynący z pracy przemysłowej, ginie w dużej mierze dla Rosyi, a idzie na korzyść innych społeczeństw.

Podkreślić należy również, że — jak wykazują powyższe dane — największy obrót handlowy ma Rosya z Niemcami. Odzwierciadla się w tem doskonale zależność gospodarcza Rosyi od Niemiec. Z jednej bowiem strony wywozi Rosya do Niemiec zboże i surowce, którychby nigdzie tak korzystnie pozbyć się nie mogła, a z drugiej strony sprowadza z Niemiec wytwory przemysłu (przedewszystkiem maszyny), przez co znowu Rosya jest nader korzystnym rynkiem zbytu dla Niemiec.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Afganistanie. W kołach wojskowych angielskich krążą wiadomości o rozruchach w Afganistanie i o możliwości wojny na pograniczu Indyi. Emir Afganistanu kazał rozdzielić między ludność broń.

Ograniczenia dla emigrantów. Z Cap-Town (Afryka Południowa) donoszą, że władze miejscowe postanowiły ograniczyć napływ emigrantów. W tym celu od każdego świeżo przybywającego emigranta żądać będą okazania conajmniej 20 funtów sterl. oraz umiejętności czytania i pisania w jednym z języków europejskich.

O język słoweński. Z powodu odczytania na ostatniem posiedzeniu sejmu styryjskiego interpelacyi w języku słoweńskim, posłowie niemieccy chcą zgłosić także w sejmie styryjskim wniosek o ustawowem uznaniu języka niemieckiego, jako wyłącznie języka urzędowego w Styryi.

Antymilitaryzm w W. Ks. Poznańskiem. „Posener Tageblatt" stwierdza, że w Poznańskiem szerzy się silna agitacya antymilitarna posłów socyal-demokratycznych. „Kriegervereiny" stwierdzają w ostatnich czasach znaczny ubytek członków.

Oryginalny wyrok śmierci. Z Madrytu donoszą: do wykonania wyroku na rewolucyoniście Garcya odkomenderowany oddział odmówił posłuszeństwa. Na pierwszą komendę: „ognia", żołnierze zupełnie nie strzelili, na drugą zaś komendę kilku strzeliło, ale w powietrze. Wtedy oficer sam z rewolweru zastrzelił skazańca.

Rugi pruskie. Z Katowic wydalono znowu wielką liczbę mieszkających tam austryackich poddanych. Między innymi wydalono właściciela kawiarni, który od lat 24 tam mieszka, pod pozorem, że naruszył ustawę przemysłową, nie dając bufetowym pannom dostatecznego wypoczynku. Zważywszy, że pomiędzy wydalonymi znajdują się także niemcy, prasa wrocławska wyraża niemałe zdziwienie.

Echa procesu zagrzebskiego. W kołach politycznych Wiednia żywią przekonanie, że cesarz ułaskawi skazanych w procesie zagrzebskim. Na sejmie dalmackim poseł Trubicz zaproponował w środę zawieszenie posiedzenia dla okazania sympatyi skazańcom w Zagrzebiu. Wniosek został przyjęty i wszyscy deputowani opuścili salę.

W Turcyi. „Lokal-Anzeiger" dowiaduje się, że baron von der Goltz ma się znów udać w dn. 16 października do Turcyi i że otrzymał 3-miesięczny urlop.

Z Konstantynopola donoszą do „Berl. Tagebl.", że podczas bitwy między wojskami tureckiemi i bandami szeików Iman Jahyi i Mahdi Idrisa straty z obu stron dosięgły kilku tysięcy ludzi. Mówią o 7,000 rannych i zabitych.

Represye w Hiszpanii. Dwie rady wojenne zebrały się przed kilku dniami w więzieniu kobiet w Barcelonie dla osądzenia 8-iu oskarżonych, skompromitowanych w ostatnich zaburzeniach.

Prokuratorzy zażądali dla trzech oskarżonych kary śmierci, dla czterech dożywotnich ciężkich i dla ośmiu ciężkich robót na 20 lat.

W chwili obecnej sądy wojskowe rozpatrzeć mają 1200 spraw i mają nadzieję, że zdołają to zrobić przed grudniem r. b.

Nowa demonstracya węgierska. Cała prawie prasa węgierska zamieściła artykuły p. t.: „Królowa Węgier". W artykułach tych omawia nadanie przez cesarza tytułu „Herzogin" księżnej Hohenberg, małżonce arcyks. Franciszka Ferdynanda i nazywa ją przytem jednogłośnie przyszłą królową węgierską. Na czele idzie organ Kossutha „Budapest", który podnosi, że rycerskość węgierskiego prawa państwowego żąda, aby ta, którą król obrał sobie za żonę, była także królową. Uderza tu przedewszystkiem jednomyślność prasy węgierskiej i to, że artykuły są spóźnione. Widocznie jest to obmyślana demonstracya.

Słowianożerstwo Luegera. Przy składaniu przysięgi burmistrzowskiej przez burmistrza Luegera, Lueger w przemówieniu do przysięgi oświadczył, że przyrzeka nie ścierpieć w Wiedniu ani jednej szkoły, któraby nie miała niemieckiego narodowego charakteru.

Oświadczenie to dotyka już nietylko czechów ale i polaków. Byt trzech polskich szkół w Wiedniu jest poważnie zagrożony.

Dardanele. Porta otomańska zaprzecza pogłoskom, jakoby poselstwo nadzwyczajne tureckie miało w Liwadyi omawiać sprawę otwarcia cieśniny Dardanelskiej dla obcych okrętów wojennych. Poruszenie sprawy tej obrażałaby tureckie uczucia narodowe.

Demonstracye. Koła narodowo niemieckie w Salzburgu oświadczyły, że nie pozwolą na wystąpienie orkiestry artystów muzycznych (Thonkünstler) z Wiednia, ponieważ na czele tej orkiestry stoi czech Oskar Nedbal. Istotnie wskutek tego oporu niemców przeciwko muzykowi czeskiemu, koncert nie przyjdzie w Salzburgu do skutku.

W sprawie samorządu. „Warsz. Dn." donosi, że na naradach w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia samorządu w Król. Polskiem przedstawicielem od gub. warszawskiej będzie hr. Maryan Starzeński.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nadzór nad awiatyką.

Petersburg. — Chcąc uniemożliwić ludziom złej woli wyzyskiwanie dla celów występnych awiatyki wiceminister spr. wewn. Kurłow wydał okólnik, na mocy którego policya ma mieć baczny nadzór nad wzlotami wszelkiego rodzaju aerostatów oraz nad osobami, które uczą się nimi kierować. Nadto ma być sporządzony szczegółowy wykaz wszystkich istniejących w Rosyi aeroklubów wraz ze szczegółowemi listami członków, nad którymi na mocy rozporządzenia Kurłowa ma być niezwłocznie rozciągnięty tajny nadzór policyjny.

W sprawie żydów.

Petersburg.—Na zjeździe związkowców ma być rozpatrywana kwestya pozbawienia żydów praw wyborczych.

Petersburg. — Gubernator wyborski udzielił żydom-literatom pozwolenia na zamieszkanie w Wyborgu.

Małżeństwa mieszane.

Petersburg.—Synod wyjaśnił, iż małżeństwa mieszane są dopuszczalne w razach wyjątkowych pod tym jednak warunkiem, że małżonkowie zobowiążą się wychowywać dzieci w wierze prawosławnej.

Z kasy literatów.

Petersburg. — Na posiedzeniu rady kasy literatów postanowiono wszcząć starania o przywrócenie w statucie artykułów, dotyczących funduszów kasy i likwidacyi spraw kasy, w razie jej zamknięcia. Kapitał nadzwyczajny został skasowany. Wykreślone też zostały ze statutu par. 26 i 52. Na posiedzeniu tem postanowiono wyrazić całej prasie podziękowanie za poparcie.

Ucieczka Dubrowina.

Petersburg. — Pogłoski o ucieczce Dubrowina zagranicę zrobiły na Juskiewiczu przygnębiające wrażenie. Podobno ma on poczynić pewne rewelacye.

„Ruś" twierdzi, że Dubrowin przebywa w Jałcie.

Różne.

Petersburg.—Brat senatora Kowalenskiego w liście do „Now. Wrem." twierdzi, iż często z powodu Kowalenskiego wynikała różnica zdania pomiędzy senatorami, którzy nie podzielali jego poglądów i zarzucali mu, że jest zwolennikiem kadetów. Wreszcie, gdy zupełnie popadł w niełaskę, postanowił odebrać sobie życie.

Moskwa. — Na zebraniu wyborczem Guczkow oświadczył, iż październikowcy nie przyjmą projektu Gołołobowa.

Petersburg.—Wkrótce ma być zarządzone śledztwo w sprawie kradzieży na dworcu Mikołajowskim ważnych dokumentów, wysłanych do Jałty.

Petersburg. — Zujew opracował memoryał w sprawie reorganizacyi agencyi zagranicznej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wybory do Rady Państwa.

Grodno. — Na posła do Rady Państwa od właścicieli ziemskich wybrany został Konstanty Skirmunt.

Białystok.—Nad miastem przeleciał balon w kierunku północno-zachodnim.

Moskwa. — Rozpoczęły się uroczystości z powodu odsłonięcia pomnika pierwszego drukarza Jana Fiedorowa.

Moskwa.—Ze sklepu Russakowa, przy ul. Twerskiej, skradziono na sumę 40,000 rb. pieniądze i różne dokumenty.

Tyflis. — Nastąpiło uroczyste otwarcie wyższych kursów żeńskich. Zakład ten jest pierwszym wyższym zakładem naukowym na Kaukazie. Na kursa zapisało się 204 słuchaczki.

Petersburg. — W majątku własnym Rapti zmarł sekretarz stanu, członek Rady Państwa, Połowcew.

Liwadya. — W dniu wczorajszym nadzwyczajne poselstwo tureckie przyjęte zostało przez Najjaśniejszego Pana na audyencyi pożegnalnej.

Perm. — Otwarta została wystawa ogrodnicza.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 31 osób. zmarło 9, pozostało w szpitalach 355 chorych.

Tyflis. — Zmarły kupiec, Wartanow, zapisał 65,000 rb. na cele dobroczynne.

Baku. — Na sesyi wyjazdowej tyfliska izba sądowa rozpoczęła rozpoznawanie sprawy policyi bakińskiej, oskarżonej o bezczynność władzy podczas starć ormiańsko-tatarskich w r. 1905. Wezwano 170 świadków.

Petersburg. — O godz. 9 zrana odbył się wzlot aerestatów „Lebied'" i „Uczebnyj". „Lebied'" wzniósł się na wysokości 500 metrów w ciągu trzech godzin utrzymywał się w powietrzu. „Uczebnyj" wskutek niewiadomej przyczyny opuścił się pomiędzy Ligowem i Krasnem Siołem i do godz. 7 wieczorem nie było o nim żadnych wiadomości.

Tambów. — Otwarty został zjazd przedstawicieli instycyi drobnego kredytu. Bierze w nim udział około 100 osób. Na posiedzeniu zjazdu był obecny gubernator i pomocnik zarządzającego sprawami kredytu drobnego. Po ożywionej dyskusyi zjazd wyraził życzenie, aby w celu szerszego rozwoju kredytu drobnego w gubernii urządzone były zjazdy powiatowe, aby na zebrania gminne zaproszeni byli przedstawiciele instytucyi kredytu drobnego i t. d. Na zjeździe zaznaczono też konieczność zwrócenia specyalnej uwagi na działalność zarządów i rad instytucyi kredytowych i polepszenie ich składu, aby zarządy te cieszyły się zaufaniem ludności, powierzającej tym instytucyom swe oszczędności.

Saloniki. — Zjawienie się bandy bułgarskiej w okręgu sereskim dało powód miejscowej prasie tureckiej do wszczęcia kampanii przeciw rządowi bułgarskiemu. Gaz ty grożą Bułgaryi wojną ekonomiczną. 34 staroserbów, aresztowanych w sprawie beranskiej, wypuszczono na wolność.

Londyn. — Minister handlu Churchill wygłosił mowę, w której między innemi zaznaczył: „Niepodobna przypuścić, aby izba lordów głosowała przeciwko budżetowi. Odrzucenie budżetu byłoby aktem gwałtu przeciw konstytucyi i oznaczałoby, iż izba przypisuje sobie prawo utworzenia lub obalania rządów. Rząd nie uwzględni żadnych zmian w budżecie i nie zgodzi się na żadne kompromisy".

Sajgon. — Oddział francuski po uporczywej walce zmusił do odwrotu korsarza Detham, który okopał się z 350 stronnikami w gęstych krzakach. Piraci stracili 8 ludzi, ze strony francuzów zginęło 7 europejczyków i 11 tubylców, 35 rannych.

Chrystyania. — Do „Aftenposten" donoszą donoszą z Harstadu, że dwa parostatki norweskie spotkały parostatek „Petersburg" należący do milionera archangielskiego Klementjewa niesiony przez prąd do południowego fiordu. Załoga opuściła statek. Za pomocą parostatków norweskich wprowadzono „Petersburg" do portu. Znajdował się na nim ładunek drzewa. Załoga parostatku ocalała widocznie.

Bruksella.—Trzecia konfererencya międzynarodowa w sprawie ujednostajnienia norm prawa morskiego ukończyła swą pracę. Projektowane jest ponowne zwołanie konferencyi za pół roku.

Paryż.—Minister wojny zaliczył do rezerwy gen. d'Amade.

Konstantynopol. — Wszystkie odłamy prasy poświęcają specyalne artykuły audyencyi, jaką otrzymało nadzwyczajne poselstwo tureckie w Liwadyi.

Sztokholm. — Dyrektor szwedzkiego towarzystwa eksportowego, Gammar, otrzymał przez pocztę paczkę, w której znajdowała się bomba. Podczas otwierania paczki bomba wybuchła. Wskutek wybuchu Gammar ma oderwany wielki i wskazujący palce u prawej ręki. Bomba była zawinięta w numer gazety młodo-socyalistycznej „Brand".

Sabah.—„Ikdam" i „Jeni-gazeta" podkreślają sprzyjający Turcyi zwrot w polityce rosyjskiej i wyrażają nadzieję, iż porozumienie obydwóch krajów, oparte na wzajemnej pomocy, wzajemnem poparciu, jak w dziedzinie handlu, tak w dziedzinie spraw wojennych, będzie nader trwałe. „Tanin" spodziewa się, iż nowy ustrój, jaki został wprowadzony w obydwóch krajach, wzmocni przyjazne stosunki pomiędzy nimi. Dziennik ten dziękuje prasie rosyjskiej za okazane współczucie i wyraża nadzieję, że wpływ Rosyi przyczyni się do nawiązania przyjaznych stosunków z Bułgaryą.

Madryt. — Minister spr. wewn. w rozmowie z przedstawicielem prasy z powodu oświadczeń d'Amade'a, oznajmił, że postępowanie Hiszpanii było zawsze zupełnie jasne i o niem były poinformowane wszystkie gabinety. Hiszpania niejednokrotnie zaznaczała państwom, że atak na kabylów ma jedynie na celu ukaranie tego plemienia i przywrócenie pokoju w sąsiednich okręgach. Minister protestował przeciwko szerzeniu fałszywych wiadomości, że Hiszpania przekroczyła granice programu pierwiastkowego. Hiszpania, według słów ministra, ściśle stosuje się do umowy i przedsiębierze wszelkie środki w tym celu, by nie sprawiać trudności gabinetowi paryskiemu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—∽—

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie bez zmian. Żyta w nat. 117/120 zoł. 6 rb. 90—7 rb. 10 kop.; owies zwykły 3 rb. 20—3 rb. 25 kop., kamski 3 rb. 15—3 rb. 20 kop., kasza grzywna 10 rb. 80—11 rb. groch pasterny 7 rb. 90—8 rub. 10 kop., mąka żytnia 8 rub. 45—8 rub. 50 kopiejek.

Czystopol. Żyto 65—66 kop., owies 41—42 kop., mąka żytnia 7 rb. 30 kop., gryka 60—62 kop., groch 65—70 kop.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 20 kop., żyto 95 kop., owies 71—72 kop., siemię lniane 1 rub. 65—1 rub. 66 kopiejek, makuchy lniane 1 rb. 07—1 rb. 08 kop.

Nikoło Berozówka.—Żyto 60—62 kop., owies 38—39 kop., gryka 54—56 kop., groch 57—60 kop.

Rewel.—Żyto 94 kop.—95 kop., owies zwykły 69—71 kop.

Berlin.—Uspobienie mocne i spokojne. Pszenica na krótki termin 217¼ mar., na dłuższy 219¼ mar.; żyto na krótki termin 172¼ mar., mar., na dłuzszy 176¾ mar.; owies na krótki termin 155½ mar., na dłuzszy 161 mar.; jęczmień ros.-dunajski 128—133 marek.

Na rynkach zbożowych międzynarodowych w tygodniu ostatnim panowało usposobienie przeważnie spokojne, lecz dosyć stałe.

Ceny bardzo nieznacznych doznały wahań. Według ostatnich notowań na rynkach wszechświatowych pszenicę w Nowym Yorku — płacono 129⅞ kop. za pud; w Chicago 118⅞ kop. kukurydzę 81⅛ kop; w Liwerpoolu 128⅞ kop.; w Marsylii ozima przenica rosyjska 131½ kop.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich dowóz mały z powodu ogromnej posuchy, bardzo niepomyślnie wpływającej na stan oziminy. Obecnie cokolwiek się powiększył, ale nie w takim stopniu jak się można było tego spodziewać, sądząc z urodzaju. Właściciele zboża nie spieszą ze sprzedażą.

Na rynkach gubernii południowo zachodnich. Ceny na przenicę stałe—bez ożywienia. Na stacyach kolei Południowo Zachodnich za wysokie gatunki pszenicy ozimej płacą 1 rb. 12 kop.—1 rb. 15 kop. Z żytem usposobienie mocne; właściciele żyta wstrzymują się od sprzedaży z powodu bardzo złych roschodów, wywołanych posuchą. Cena żyta 77—80 kop. Owies —usposobienie mocne płacą na stacyach kolei poł. zach. 68 kop.—70 kop. Usposobienie jęczmienia znacznie osłabło. Jęczmień gorzelany 60-92 kop. Len — 1 rb. 60. Mak od 2 rb. 70 kop. do 2 rb. 75 kop. — Usposobienie z koniczyną czerwoną bardzo mocne.

Cena za pud koniczyny czerwonej dochodzi do 10 rubli.

Urodzaj chmielu w roku bież. na całym świecie jest o połowę mniejszy niż w roku poprzednim. Pokup jest bardzo ożywiony kupcy i agenci zabiegają i wykupują od producentów bezpośrednio znaczne ilości.

Za kilka dni rozpocznie się w Warszawie jarmark na chmiel; sytuacya okazuje się coraz trudniejsza, a usposobienie wzmacnia się z każdym tygodniem. Dowóz na jarmark będzie zapewne bardzo słaby, a nawet zachodzi obawa, że pomimo zapasów zeszłorocznych, skutkiem zbyt wielkiego wywozu może zabraknąć chmielu na potrzeby krajowe.

Zawarto tranzakcyi po 22, 24 rb. a nawet jedną poważną partyę sprzedano po 26 rubli za pud. Odpowiednio do tego rosną ceny gatunków średnich, a cena całych produkcyi dochodzi do 20 rubli za pud przeciętnie. Pokup dobry ma również chmiel wołyński, przy cenach niższych. Dowóz na jarmark już się rozpoczął i jest ospały. Dowieziono dotychczas około tysiąca pudów przy remanencie około 1250 pudów.

Ze sportu.

Tydzień awiatyczny w Berlinie.

Dwupłaszczyznowce w wyścigach berlińskich okazują się wytrzymalsze i odpowiedniejsze do wzlotów dystansowych, natomiast jednopłaszczyznowce nadają się lepiej do wzlotów w konkursach o wysokość. Biplany Wrighta, Farmana i de Catersa utrzymują się dłużej w powietrzu od monoplanów Bleriota i Lathama (Antoinette), które natomiast na niemieckich przestrzeniach szybują prędzej.

W czwartym dniu konkursów wzloty rozpoczęły się o godz. 3-ej. Pierwszy o nagrodę szybkości ubiegał się Molon na monoplanie Bleriota, ale zepsuł mu się motor i po 11 minutach opadł na ziemię. O godz. 3 m. 18 Latham wzbił się w górę, lecz i jemu nie udało się z powodu uszkodzenia motoru. O godz. 3 m. 26 wzleciał Farman, konkurując o nagrodę wytrzymałości (50 klm.). Jego biplan wzniósł się na ½ — 3 m. nad torem. Farman okrążył go 11 razy, lecz skutkiem zepsucia się śruby opadł po 30 minutach szybowania. Potem Molon wzleciał powtórnie. Przy trzecim zakręcie wpadł na baryerę. Skrzydło aeroplanu złamało się. Farman musiał się zupełnie wycofać z kursu. O g. 3 m. 49 wzleciał Sanchez Veza, ale utrzymał się zaledwie minutę. Latham wzbił się po raz drugi, ale nie udało mu się znowu. O godz. 4 m. 28 Rougier stanął— a właściwie wzleciał—o nagrodę odległości i wytrzymałości na biplanie Voisina. Podczas gdy jeszcze był w powietrzu, wzbił się po raz trzeci Latham. Były chwile, w których obaj unosili się na 100 metrów. Rougier wylądował o g. 6 m. 6, przebywszy w powietrzu 77 i pół kilometrów w godzinę i 37 minut. Zrobił 31 obrotów. Aparat spuścił się lekko z wysokości 30 metrów. Latham wylądował o g. 6 m. 27, po «obleceniu» toru 27 razy. Zrobił 67 i pół kilometra w **1 g.** i 12 m.

Pod koniec dnia pomiędzy Bleriotem a komitetem urządzającym «tydzień awiatyczny» miało miejsce sensacyjne zajście, które jednak z awiatyką już ma bardzo mało wspólnego.

Oto Bleriot, który został zaangażowany na pięć dni, w trzecim dniu postanowił udać się do Kolonii, przez co złamał umowę. Poprzedniego dnia podjął połowę swego honoraryum w kwocie 40,000 franków, a nie chciał ich zwrócić, wyjeżdżając z Berlina, przeto komitet awiatyczny położył sekwestr na jego aeroplanie. Wobec tego uczeń Bleriota Leblanc wzbrania się również stanąć do startu.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

NADESŁANE.

W № 8 „Przeglądu Krajowego" pan „Jeden z wielu niezadowolonych" z konkursu kartoflarek w Borodiance, urządzonego staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy rolników i leśników, wystąpił z wielce pouczającym a krytycznym artykułem, który, niestety, ma i pozory, ale tylko pozory słuszności, — czujemy się więc w obowiązku dać niektóre wyjaśnienia zrobionych nam zarzutów.

Komisya konkursowa, sądząc, że konkurs kartoflarek jest mianowicie bardzo na czasie i zainteresuje szersze koło naszych rolników, zamówiła rzeczywiście specyalny pociąg, który miał przewieźć ciekawych na miejsce demonstracyi kartoflarek, wychodząc z Kijowa o god. 9-ej rano d. 11 września. We wszystkich jednak ogłoszeniach i zaproszeniach pp. zainteresowani, pragnący przyjąć udział w konkursie, proszeni byli o zapisanie się w biurze Towarzystwa w dn. 10 września. Specyalny pociąg z Kijowa do Borodianki kosztuje 140 rubli. W dniu 10 września, pomimo oczekiwania na zapisujących się do godz. 9-ej wieczór — zapisało się osób 15, czyli że koszt przejazdu do Borodianki z dorożkami i napiwkami wynosiłby 10 rb. od osoby w jedną stronę — co stanowczo byłoby za drogo. Komitet jednak w przewidywaniu tej ewentualności, miał w zapasie i inny sposób dostania się do Borodianki pociągiem wieczornym d. 10 września (o czem i w №№ gazet z d. 10 września było ogłoszone), który znacznie taniej dowiózł zainteresowanych do Borodianki na czas właściwy.

Drugim zarzutem — brak sprawozdania z danemi cyfrowemi, a powodem tego braku —„uczta na koszt hr. Szembeka", w której widocznie pan „jeden z wielu niezadowolonych" nie brał udziału. Możemy zapewnić pana niezadowolonego, że aczkolwiek tak zwana uczta, a właściwie śniadanie było bardzo smaczne i ze znajomością sztuki kulinarnej podane i smakowało nam po kilkugodzinnej pracy przy konkursie przednio, — nie miało jednak wpływu na brak cyfrowych danych, które starannie zebrane przez profesora lwowskiej politechniki p. Jana Krauze po zgrupowaniu ich i sprawdzeniu będą nam łaskawie wkrótce przez niego ze Lwowa przysłane i drukiem ogłoszone. Są ludzie bystro oryentujący się, jak np. p. „jeden z wielu niezadowolonych", który znalazł, że kopaczka „Aleksandra", jest kopaczką Hardera, wadliwie w zakładach Cegielskiego w Poznaniu zbudowaną; ale to zupełnie rzecz inna napisać i podać do wiadomości publicznej takie zdanie, a inna z cyfr, uzyskanych w ciągu 3-dniowej sumiennej pracy, wyciągnąć dane dla określenia działalności 4 demonstrowanych na konkursie maszyn. Wymaga to czasu i studyów, w których szanownemu profesorowi przeszkodziła podróż do Lwowa dla objęcia w politechnice tamtejszej katedry konstrukcyi maszyn rolniczych. Tem nie mniej komisya konkursowa poczuwa się do obowiązku wyrazić panu „jednemu z wielu niezadowolonych" swe podziękowanie za poprawienie jej błędu i wydrukowanie światłego, choć treściwego sprawozdania z konkursu kartoflarek w Borodiance, prosząc równocześnie o wybaczenie, jeśli sprawozdanie tej komisyi, które wkrótce wydrukujemy, nie będzie się całkiem zgadzać z jego poglądem.

Komisya konkursowa.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej